Nr. 66. Środa, 22 Marca 1911. Rok 101.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa: **rocznie** . . . 32 K, **ćwierćrocznie** 8 K — h, **półrocznie** . . 16 K, **miesięcznie** 2 K 70 h,
miejscowa: **rocznie** . . 24 K, **ćwierćrocznie** . . 6 K, **półrocznie** . . 12 K, **miesięcznie** . . . 2 K.
W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 3 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, Stefana Różeckiego, z Wieliczki do Krakowa.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyałami kancelaryjnymi, kancelistów: Karola Kunickiego w Horodence, Bazylego Szynala w Żydaczowie, Jana Chameka w Sądowej Wiszni, Michała Osadę w Rozniatowie i Wiktora Żumańskiego w Cieszanowie, wszystkich z pozostawieniem w dotychczasowych miejscach służbowych.

L. VIII. a. 946.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że z powodu projektowanej regulacyi rzeki Ropy od klm. 0·00 do klm. 12·220 odbędzie się wodnoprawne dochodzenie wraz z rozprawą ekspropryacyjną w gminach Trzcinica i Brzyściec dnia 6 kwietnia 1911, zaś w gminach Osobnica, Przysieki, Siedliska i Pusta wola dnia 8 kwietnia 1911 i rozpocznie się w każdym z powyższych dni o godzinie 9 przed południem obejściem uregulować się mającej przestrzeni.

Komisya zbierze się w dniu 6 kwietnia 1911 w klm. 0·00 przy ujściu Ropy do Wisłoki a raczej Dembówki, a w dniu 8 kwietnia 1911 w Osobnicy w klm. 5·200 rzeki Ropy.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone, wraz z planami, wyłożone będą stosownie do przepisu § 14 ustawy z 18 lutego 1878 Dz. p. p. nr. 30 w urzędzie gminnym w każdej z wyżej wymienionych gmin i w kancelaryi obszaru dworskiego w tych samych miejscowościach a projekt w starostwie w Jaśle począwszy od dnia 23 marca 1911 przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw projektowi, względnie zamierzonemu wywłaszczeniu, można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Jaśle lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione, a interesowani będą uważani za zgadzających się z zamierzonemi robotami i potrzebnem do tego wywłaszczeniem.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 18 marca 1911 l. XVII 4296 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 11 do 18 marca 1911, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 21 marca.

Rada państwa.

Z komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa obradowała wczoraj [illegible]

P. Stanek przytoczył szereg życzeń szkolnictwa czeskiego na Morawach.

P. Choc domagał się wzięcia na etat publiczny szkoły ludowej czeskiej w Wiedniu, utworzenia Uniwersytetu czeskiego w Bernie i wyposażenia Politechniki czeskiej w Pradze.

P. Górski referował dział szkół wyższych i średnich, stawiając następujące rezolucye:

Wzywa się Rząd, aby posunął część krajowych inspektorów szkolnych do V kl. rangi;

wzywa się Rząd, by przy strzeżeniu krajowych ustaw szkolnych, oraz w duchu kilkakrotnych uchwał sejmowych i rezolucyj powziętych przez Izbę, uregulował stosunki i polepszył płace inspektorów szkolnych okręgowych, oraz rozdzielił zbyt wielkie okręgi szkolne;

wzywa się Rząd, by w duchu kilkakrotnych uchwał Izby starał się w sposób zupełnie odpowiadający nowoczesnemu duchowi o ukształtowanie szkół wyższych, zwłaszcza fachowe ukształtowanie katedr i instytutów w jak najkrótszym czasie i potrzebną w tym celu akcyę budowlaną przyspieszył, aby tem samem zapewnić naszym szkołom możność konkurowania z zagranicą, z uwzględnieniem potrzeb narodowych; równocześnie zaś, by przyspieszył akcyę zdążającą do utworzenia nowych zakładów naukowych wyższych w tym kierunku, by poszczególnym narodom dana była możność pielęgnowania nauki w języku ojczystym na podstawie własnej kultury, ze szczególnem uwzględnieniem narodowych tradycyj. Przytem obowiązywać ma zasada, że wyższe zakłady naukowe służyć mają ogólnemu interesowi kulturalnemu, nie zaś kierować swe ostrza przeciwko pewnemu narodowi, dlatego też utworzenie nowej takiej szkoły ma nastąpić przy pokojowem porozumieniu interesowanych w rozwiązaniu tej kwestyi narodów;

wzywa się Rząd, aby przyznał suplentom, aż do uregulowania ich poborów, 200 koron rocznego dodatku drożyźnianego;

wzywa się Rząd, aby ze względu na istniejące kursy równoległe przy państwowych szkołach średnich, wydatnie podwyższył liczbę systemizowanych posad nauczycielskich, oraz istniejące od dłuższego czasu [illegible]

wzywa się Rząd, aby przyspieszył budowę budynków na pomieszczenie szkół;

wzywa się Rząd, aby licea i gimnazya żeńskie wydatnie subwencyonował i dążył do utworzenia państwowych szkół średnich dla dziewcząt;

wzywa się Rząd, aby miał na oku tworzenie bibliotek naukowych w tych królestwach, które dotąd takich instytutów nie mają.

P. Okuniewski w przemówieniu swem krytykując zarządzenia Ministerstwa wyznań i oświaty w sprawie małych feryj w półroczu zimowem, poruszył myśl, by upoważnić dyrektorów zakładów szkolnych, aby w tygodniu, w którym niema święta, na wypadek widocznego zmęczenia dzieci, dawali jeden dzień wolny od nauki. Mowca wyraził gorące życzenie, by Ministerstwo przy awansach nauczycieli nie potwierdzało ślepo wszystkiego, co inspektorzy krajowi przedłożą, lecz by akta gruntownie studyowano i poddawano korrekturze. Mowca krytykował postępowanie galicyjskiej Rady szkolnej krajowej i oświadcza się w szczególności przeciw temu, iżby dzieci ruskie, wbrew postanowieniom zasadniczym, zmuszano do uczenia się języka polskiego w szkołach ludowych i do obserwowania świąt polskich. W Galicyi, słowa mowcy, zakłada się tylko polskie szkoły przy pomocy Rządu centralnego a na podstawie fałszywie prowadzonej statystyki szkolnej. Rusinów, twierdzi mowca, majoryzuje się w sposób sztuczny w Radach szkolnych okręgowych i miejscowych i w ten sposób zmusza się ruskie gminy do ponoszenia kosztów na szkoły polskie. W każdej prawie gminie ruskiej — wywodził p. Okuniewski dalej — znajduje się polski ksiądz, który również obciąża fundusze gminy. Następnie użalał się mowca na rzekome upośledzenie swej narodowości co do szkolnictwa średniego. Od 5 lat nie otrzymali Rusini żadnego gimnazyum, natomiast założono w roku ostatnim 4 polskie gimnazya na ruskiem terytoryum. Nawet przy zakładaniu prywatnych szkół ruskich Państwo — twierdzi mowca — czyni trudności.

Największe znaczenie ma dla Rusinów kwestya uniwersytecka. W Rossyi nie chcą Rusinów uważać za naród samodzielny, dlatego. Byłby więc czas ostateczny, by we Lwowie utworzyć Uniwersytet ruski. Dziś słyszeliśmy z ust referenta — mówił dr. Okuniewski — że naprzód należy istniejące Uniwersytety rozwinąć, a co do utworzenia nowych, ma nastąpić między interesowanymi narodami porozumienie. Jeśli to nastąpić ma w tempie dotychczasowem, to — wedle mowcy — wnuki obecnej generacyi dalej będą czekać na Uniwersytet. Rusini stanowczo oprą się polonizacyi, mają do tego dość siły. Gotowi są chętnie — twierdzi p. Okuniewski — przyłożyć ręki do tego, by w kraju był spokój, muszą jednakże trwać przy tem, by Państwo przyznało im najprymitywniejsze prawa. Życzę Polakom — mówił dr. Oku-

---

33)

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ŚWIĘTY FEN.

Powieść z życia ikarystów.

XI.

(Ciąg dalszy).

Wzrok jej więzł na kryształowej wodzie, płynącej zdala od oczu ludzkich, w cieniu olszyny, jak jej dni cichej, czystej, przejrzystej.

Wszelako jej życie wewnętrzne przestało być przejrzystem. Panował w niem pewien ferment, toczyła się jakaś walka głucha, niezrozumiała. Nie widziała przed sobą jasno. Raz wybiegała całem sercem do Darlingtona, rzucała się na oślep w cudnem upojeniu, jakby w harce rycerskie, i wtedy wszystko grało w niej hymn radości życia. Lecz, gdy ochłonęła i wsłuchała się w szum strumyka, odsuwała się sercem od Franka i chroniła się przed nim pod skrzydła Fena, jak przed złoczyńcą, rabusiem, pragnącym wyrwać ją z korzeniem z jej środowiska, złamać jej ja. Obraz Fena napełniał ją zgoła inną radością, niż wspomnienie Franka, opromieniał ją księżycowym blaskiem, oświetlał przed nią cudną drogę, wysłaną białemi liliami poświęcenia.

Nieraz w tym nastroju potrzeba jej było towarzystwa komunisty, więc oczekiwała go, gdy wracał od Buxtona. Jednakże spotykali się rzadko, bo Fen niezawsze przechodził przez łąkę.

W dwa tygodnie po wyjeździe Darlingtona, w piękny, cichy wieczór Percy szedł tędy, zdrożony, wolniej, niż zwykle. Na widok Natalki, siedzącej pod drzewem, zbliżył się do niej, nie spuszczając oka z jej twarzy.

— Już tak dawno cię nie widziałam! — powitała go dziewczyna. — Siadaj na chwilę!

Fen spojrzał na słońce, pytając je o godzinę, i usiadł przed nią na murawie, mówiąc:

— Czy mnie potrzebujesz?

— Cóż to za pytanie?! Nie potrzebuję cię, ale pragnę z tobą pogawędzić.

— Może niepięknie się wyraziłem. Ale... wydaje mi się, że istotnie potrzebujesz przyjaciela, że coś ci dolega. A przed matką córka spowiadać się nie lubi.

— Dolega mi... Nic, zgoła nic. Nie mogłabym jednak powiedzieć, że jestem szczęśliwa.

— Dość pomyśleć o szczęściu, aby czuć się nieszczęśliwym. To błędny ognik. Ale, pomyśl, ile wokoło robisz dobrego. Kształcisz zastępy dziewczyn...

— Ach! Jedne w braku zdolności niczego się nie nauczą, inne nie wiedzą same czemu się uczą po francusku...

— Nic nie szkodzi. Gimnastykujesz ich umysły, wnosisz promień oświaty. To już bardzo wiele. A zarazem usposabiasz je przychylnie dla naszych celów, informujesz o nich, wskazujesz nieznane im drogi ducha. Nie! Natalko, ty pędzisz żywot owocny, zacny.

— Mówię to sobie sama czasami.... Potem ogarnia mnie zwątpienie, jakieś mgliste pragnienie.

— Zwątpienie? Nic naturalniejszego.

— Czy i ty podlegasz takiemu zniechęceniu, że opadają ci ręce?

— Nie tak dalece, ale i mnie nawiedza zwątpienie, gdy stanie mi przed oczyma ocean wszelakiej niedoli ludzkiej.... A ja słaby i głupi.... Chciałbym być wszędzie, gdzie mnie ludzie mogą potrzebować.

— Ty masz drogę wytkniętą przed sobą, z której nie zbaczasz. Tymczasem ja....

— I ty ją odnajdziesz kiedyś.... W tem można ci pomódz, ale nie podobna ci jej wskazać. Każdy człowiek musi sam iść. Bo każdy na dnie jest zawsze sam.... Nie mówię ci przeto: „chodź za mną!“, gdyż nie wiem, czyś dojrzała do tego, czy nie poszłabyś za mną li tylko pod wpływem suggestyi.... Tymczasem jednak.... zamiast tutaj dumać, idź do chaty Jonesów. Trzecia chata od kościoła, po lewej stronie gościńca. Jonesowa zgoła nie może dać sobie rady z dziećmi. A mają złe instynkty. Zajmij się niemi. Jutro zaś mogłabyś odwiedzić Buxtona.

— Straciłam do niego wiele sympatyi, odkąd odmówił Crosstonowi pomocy.

— Nigdy nie pytaj się, co ludzie dają ci, lub mogą dać w zamian. To dyplomacya materyalistów. Nie żądaj, nie oczekuj niczego. Dostateczną zapłatą winno być dla ciebie wewnętrzne zadowolenie.

Nie tracąc czasu, Natalka ruszyła do Purleigh, wypogodzona, przejęta swą misyą. Słowa Fena były dla niej zawsze niezawodną psychoterapią.

Tymczasem pani Anna odczytywała po raz wtóry list od Darlingtona, by zajrzeć między jego linie i odpowiedzieć sobie na pytanie: Czy on z pewnością przyjedzie i po co? Po Natalkę?

Był to już drugi list od Franka. Najpierw, posyłając jej „z podziękowaniem za gościnność“ kosz książek, smakołyków, ciast, oraz piękny kałamarz i tekę do papierów, uniewinniał się za ten stek podarków w sposób, który, rozbrojona humorem, tryskającym z listu, pani Anna nazwała „czarownym“. Na jej list literat pospieszył z odpowiedzią, dając wyraźnie do zrozumienia, że pragnie zacieśnić stosunki z osobą tak „wyższą“, wyjątkową.

„Wśród dość wielu kobiet inteligentnych, które spotkałem w życiu, — pisał — pani jest fenomenalnem zjawiskiem. Jedyną kobietą, umiejącą zapominać o sobie, ogarniającą umysłem szerokie horyzonty, a jednocześnie, niepozbawioną wdzięku kobiecości. Jest w fabryce jej umysłowości nić złota, idealna, wysnuta z wrażliwego serca. Ma pani nie tylko wyobraźnię, unoszącą ją ponad siebie, lecz miękkie tony uczuciowe....“

Frank, sympatyczny jej od pierwszej chwili, podbił ją tymi dytyrambami zupełnie. O Natalce nie pisał nic, lecz pani Anna czytała takie zdanie:

„Pierwsze i ostatnie chwile mego pobytu wpośród Was stanowią złotą, olśniewającą ramę tych kilku dni w Purleigh“. Z tego pani Anna wywnioskowała, że w drodze do Norton nastąpiło między nim a „jej dzieweczyną“ jakieś zbliżenie. Odgadywała to zresztą z wzięcia Natalki, która powróciła do domu dziwnie podniecona, z cudownymi blaskami w źrenicach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niewski — by zatrzymali wszystkie swe zakłady i oba Uniwersytety, muszą jednakże i ze swej strony domagać się samodzielnego Uniwersytetu ruskiego.

Wkońcu mowca zauważył, że Rząd w załatwieniu jego wniosku o muzeum ruskiem zapowiada tylko prace przygotowawcze; żądał też podwyższenia subwencyi dla Tow. Szewczynki i wyraził życzenie rychłego załatwienia sprawy ruskich śpiewaków cerkiewnych.

Po przemowach kilku innych jeszcze mowców posiedzenie przerwano.

Dziś dalsze obrady w toku.

Polacy pod berłem pruskiem.

(Dobra hrabiny Schlieffen. — Memoryał komisyi kolonizacyjnej. — Prof. Delbrück przeciwko wywłaszczeniu).

Berl. Tageblatt podnosi w ostatnim numerze swego pisma gwałtowny alarm z powodu, że Niemcom znowu wymknął się z rąk kawałek ziemi na Górnym Szląsku. Idzie tym razem o dobra Ponoszów w okręgu lublinieckim. Po wyłączeniu ich z fideikomisu sprzedał tę majętność ks. Radolin Elli hrabinie Schlieffen z Gross-Lichterfelde pod Berlinem.

Przeprowadzeniem transakcyi — czytamy w berlińskim organie — zajęło się konsorcyum, w skład którego weszli między innymi inspektor Struppe i agent p. Biedermana niejaki Biedenfeld.

Rzecz była doskonale ukartowana. Ponoszów leży tuż nad granicą rossyjską i zdawało się wszystkim, że hr. Schliefenowa, choć jeszcze kobieta w najlepszych latach, nabywa tę posiadłość, by w ustroniu prowadzić życie samotnicy. Posiada ona wcale znaczny majątek, nietyle jednakowoż, by starczyło na złożenie zadatku w sumie 1 miliona marek. Ministerstwo nie przeczuwając zgoła niebezpieczeństwa przejścia tego majątku z posiadania hr. Schlieffenowej w ręce polskie, nie zastrzegło sobie, zezwalając na wyłączenie Ponoszowa z fideikomisu, iżby do nabycia mógł być dopuszczony tylko Niemiec. Tymczasem hrabina zaledwie wszedłszy w posiadanie majątku, sprzedała go zaraz za pośrednictwem agenta Hartmanna w Poznaniu hr. Mielżyńskiemu z Pawłowic. Tym sposobem znowu 3.426 hektarów ziemi, jak ją *Berl. Tageblatt* nazywa, niemieckiej, przeszło z posiadania niemieckiego w ręce polskie.

Hartmann — opowiada *Berl. Tageblatt* dalej — znany jest jako agent p. Biedermana. On to, pomijając inne fakty, sprzedał dobra Panowiec z pomocą p. Biedenfelda Polakowi, dr. Jaworowiczowi. Być może, ale prawdopodobną rzeczą nie jest, aby hr. Schlieffenowa nie wiedziała o tem. W kołach wtajemniczonych opowiadają, że hrabina zarobiła na tym interesie 300.000, Hartmann zaś 80.000 marek.

*

Memoryał rządowy w sprawie wykonywania ustawy o popieraniu kolonizacyi niemieckiej w Prusach Zachodnich i w W. Ks. Poznańskiem za r. 1910 jest już opracowany i w czasie najkrótszym zostanie przedłożony Sejmowi.

Jedno z biur parlamentarnych podaje o nim szczegóły następujące: Memoryał zwraca uwagę na trudności, jakie miała komisya kolonizacyjna z zakupywaniem gruntów. Mogła ona tylko zakupić połowę areału, kupionego w roku poprzedzającym, t. j. 14.000 hektarów. Z zakupionych gruntów pochodzi tylko 10 proc. z rąk polskich, co stanowi także mniejszy procent, aniżeli w latach dawniejszych. W roku 1909 wykupiono od Polaków 3457 ha, w r. 1910 tylko 1300. Z roku na rok staje się konieczniejszem wykupywanie dóbr niemieckich, jeśli chce się parcelacyę przeprowadzić w rozmiarach dawniejszych.

W takich warunkach trzeba będzie przystąpić rychło do wywłaszczenia, ponieważ przez wykupywanie dóbr niemieckich krzyżuje się działalność t. zw. *Mittelstandkasse* i niemieckiego Banku włościańskiego w Gdańsku, które mają na oku wzmocnienie własności niemieckiej na kresach wschodnich. Istnieje więc obawa, że w r. 1911 jeszcze mniej można będzie kupować gruntów od Polaków, innemi słowy, że komisya kolonizacyjna ograniczyć będzie się musiała tylko do wykupywania dóbr niemieckich.

*

Przeciw wywłaszczeniu wystąpił znany uczony i publicysta niemiecki, profesor historyi w Uniwersytecie berlińskim, Hans Delbrück, na łamach wydawanego przezeń czasopisma *Preussische Jahrbücher*. Nasamprzód odpiera on zarzut, jakoby przez niezastosowanie wywłaszczenia rząd dopuścił się naruszenia ustawy. Ustawa ta jedynie daje rządowi możność wywłaszczania, a nie zmusza go do jej zastosowania. Przez zastosowanie ustawy o wywłaszczeniu osiągnęłoby się jedynie pewne przedłużenie dzieła kolonizacyjnego; ostatecznie mimo wywłaszczenia nadejdzie chwila, gdy komisya kolonizacyjna dla braku ziemi zaprzestać będzie musiała kolonizowania. — Nie można bowiem przypuszczać, żeby obszar, z jakiego Polacy mają być wywłaszczeni, został kiedykolwiek drogą prawodawczą rozszerzony. Zresztą Polacy za uzyskane pieniądze wykupią od Niemców daleko większe obszary, tak, iż niemczyzna nic a nic na tem nie zyska. Straci zaś pod względem moralnym, gdyż przez zastosowanie ustawy o wywłaszczeniu podkopie się podwaliny państwowe.

Wogóle polityka antipolska — ciągnie prof. Delbrück dalej — przynosi niemczyznie więcej szkody, niż korzyści. Dla tego należy jej zaprzestać; im prędzej, tem lepiej. Nie będzie to żadną słabością ze strony rządu, jeżeli przestanie obstawać przy polityce, którą uznał za fałszywą i niepożyteczną, a nawet szkodliwą. Dotychczas pochłonęła polityka antipolska blisko miliard mk., która to suma przynosi zaledwie 2 prc., resztę ponosić musi skarb państwowy, względnie obywatele płacący podatki.

Prof. Delbrück dochodzi ostatecznie do wniosku, że obecna chwila doskonale nadaje się do zmiany taktyki względem Polaków. W społeczeństwie polskiem — powiada — panuje rozdwojenie, stronnictwa umiarkowane pragną porozumienia z rządem. Jeżeli rząd obecną chwilę wyzyska, straty, jakie polityka antipolska wyrządziła niemczyźnie, mogą być powetowane.

Głos prof. Delbrücka, jak już tylokrotnie, i tym razem zapewne będzie głosem wołającego na puszczy. Zacietrzewiony i w swej nienawiści do wszystkiego, co polskie, nie znający upamiętania hakatyzm, nie zawróci zapewne z dotychczasowej drogi, wiodącej do wytępienia Polaków.

Hart jednak i wytrwałość społeczeństwa wielkopolskiego dają nadzieję, że zdoła ono wytrwać w tej eksterminacyjnej walce, jaką mu wydano.

KRONIKA.

Lwów, 21 marca.

— **Kalendarz.**

Środa (22 marca): Oktawiana. — Godysława. — S. 40 Męczenników.

Wschód słońca o godzinie 5·24 rano, zachód słońca o godzinie 5·37 po południu.

— **Najj. Pan** odwiedził wczoraj w jednem z sanatoryów wiedeńskich Swą Wnuczkę, księżnę Elżbietę Windischgraetz, która przed kilku dniami poddała się operacyi.

— **Najd. Arcyksiążę** Franciszek Ferdynand z Małżonką przybyli do Dolnego Mohaliacza na polowanie do Władysława hr. Maylatha. Pobyt trwać będzie 3 dni, poczem Najd. Arcyksiężę uda się ztamtąd wprost do Wiednia na przyjęcie cesarza niemieckiego.

— **Z c. i k. armii.** Najj. Pan nadał inspektorom armii: Potiorkowi i Frankowi ordery Żelaznej Korony I kl., zamianował generał-porucznika Bockenheima dowódcą XVIII dywizyi piechoty, a generał-porucznika Ljubicica szefem sekcyi w Ministerstwie obrony krajowej.

Order Żelaznej Korony III klasy otrzymali pułkownicy: Erwin Mattanovich, komendant 93 pp.; Rajmund Baczyński, komendant 90 pp.; Edward Schatzl-Zlinszky, komendant 10 pp.; Karol John, komendant 24 pp.; Mieczysław Zaleski, komendant 58 pp.

Wojskowy krzyż zasługi otrzymali podpułkownicy: Henryk Fischbach 1 pp., Franciszek Wallner 3 pp., Antoni Madziara 77 pp., Aleksander Dienstl 2. uł., Aloizy Sentner, komendant 33 p. art. polnej.

Generał-porucznik Edmund Horbaczewski, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

— **Z c. k. obrony krajowej.** Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa otrzymał podpułkownik 32 pp. Oskar Esch, a wojskowy krzyż zasługi podpułkownik Sylwester Lukanovic z 32 pp.

Starszy lekarz sztabowy I klasy dr. Gustaw Weil, komendant szpitala obrony krajowej w Rzeszowie, zamianowany szefem sanitarnym komendy obrony krajowej w Raguzie.

4)

MARGRADINA.

(*Fortuné du Boisgobey: La main froide*).

I.

(Ciąg dalszy).

Paweł Cormier był zdumiony. Przemawiała do niego jak do jednego z owych posługaczy, którzy na postojach otwierają gościom drzwiczki fiakrów.

Powinien był odejść, ale to było takie śmieszne, że natychmiast się zdecydował powtórzyć furmanowi rozkaz, który mu przed chwilą wydała i usiąść obok niej w powozie.

Romantyczny Paweł lubił niespodzianki: miał, czego żądał.

Ale nie przewidywał nic dobrego z tej przygody.

Wiedział, że kobiety z towarzystwa nie mają zwyczaju narzucania się mężczyznom, których nigdy w życiu nie widziały i myślał sobie, że osoba, postępująca tak bez ceremonii, musi być istotą szukającą przelotnej i... zyskownej znajomości.

A przecież miała tak dystyngowany pozór, że chciał co prędzej dowiedzieć się, jakie mogły być jej zamiary.

Pozostawało mu dość czasu do obiadu u matki, żeby odbyć z nią małą przejażdżkę i wyjaśnić tę tajemnicę, następnie zaś nic mu nie przeszkadzało opuść ić nieznajomą, gdyby się przekonał, że nie zasługuje, aby nią się zajmować.

Nie dała mu się długo zastanawiać.

Zaledwie fiakier zaczął zjeżdżać ulicą Tournon, a Paweł ciągle szukał czem ma rozpocząć rozmowę, gdy ona welon podniosła.

Nieznajoma była ową blondynką o czarnych oczach, którą Jan de Mirande zaczepił z takiem zuchwalstwem a bez skutku, na tarasie ogrodowym.

Patrzyła na Pawła uśmiechnięta i zdawała się bawić jego zdziwieniem i zmieszaniem.

— Jakto! — wyrzekł dość niezgrabnie — to pani, która przed chwilą....

— Tak, panie — odrzekła wcale nie zakłopotana — ja sama, która siedziałam tam, pomiędzy kasztanami, gdy przyjaciel pana pozwolił sobie do mnie przemówić.

— Proszę, niech pani wierzy, iż czyniłem co mogłem, żeby mu przeszkodzić w popełnieniu tej niestosowności.

— Wiem o tem: widziałam bardzo dobrze, jak pan go powstrzymywał i odgadłam, że pan tego nie pochwalał.

— Och! absolutnie!

— Nie wątpię. I to właśnie było powodem, że pragnęłam pana poznać.

Słowa te były bardzo pochlebne dla Pawła Cormier, lecz nie wyjaśniały postępowania, co najmniej ekscentrycznego tej pani, która chcąc zrobić znajomość z młodym człowiekiem, widzianym po raz pierwszy w życiu, nie umie wymyślić nic innego, tylko wpakować się do fiakra, do którego wsiadał i kazać mu sobie towarzyszyć na drugi koniec Paryża.

Brakowało chyba tylko zasłonięcia storów w karetce.

Nie czyniła tego, Paweł także, chociaż bowiem był przekonany, że wpadł niechcący w pułapkę istoty szukającej łatwych znajomości, nie mógł nie uznać, że cała powierzchowność jasnowłosej kłam zadawała zuchwałemu postępowaniu.

W całej jej istocie i w tonie, który przybrała, było coś dziwnie imponującego, wzbudzającego, jeżeli nie szacunek, to przynajmniej względność i pomimo woli przemawiał do niej tak, jakby się znajdowali w salonie.

— Co za szkoda — rzekła ona po chwili — że człowiek z tak porządnej rodziny jest tak źle wychowany!

— Jakim sposobem pani wie, że on jest z dobrej rodziny? — spytał Paweł.

— Usiadł przy mnie tylko na chwilę i znalazł czas powiedzieć mi swoje nazwisko... Zdaje mi się, że nawet dodał adres mieszkania.

— I to nazwisko jest pani znane? — spytał Paweł bardzo zdziwiony.

— Och! od wielu lat. Rodzina jego jest jedną z najstarszych i najznaczniejszych w Languedoc.

Cormier pomyślał ze smutkiem, że jego rodzina nie miała tego znaczenia, a sława jego nazwiska nie sięgała po za dzielnicę Halles, ale nie okazał nieznajomej, że go upokorzyła mimowoli.

Odpowiedział tylko:

— Jan byłby bardzo dumny, gdyby wiedział, że dla pani nie był pierwszym lepszym z brzegu. Czemu pani mu tego nie powiedziała?

— Strzegłam się tego... dla kilku powodów... pierwszym z nich... że musiałabym mu powiedzieć, jak się nazywam... Otóż, jeżeli ja o nim słyszałam, on o mnie nigdy... Moje nazwisko niby mu nie powiedziało... a zresztą, przy takim trybie życia, jaki on prowadzi, nie wiele mu może zależeć na tem, aby mnie poznać.

— Jest to tryb życia wszystkich studentów.... taki sam jak mój.

— Pozwoli pan, że temu nie uwierzę. Patrzyłam na pana przy spotkaniu z temi pannami, które go zabrały z sobą.... i widziałam, że pan nie chciał iść z niemi.

— Odmówiłem, bo myślałem tylko o pani.

— Doprawdy?... a więc jeszcze większą ma pan zasługę, żeś nie postąpił ze mną tak samo, jak pan de Mirande... lecz..., jakaż to może być przyjemność otaczać się podobnemi istotami? Jedna z nich jest jego kochanką, prawda?

— Powinienbym odpowiedzieć, że wcale o tem nie wiem, lecz muszę wyznać tylko samą prawdę!... Jan niema nic wspólnego z bluszczem.... nie przywiązuje się.

— Nie znajduję tego nagannem.

— W takim razie pani go pochwala, że nie kocha na prawdę żadnej kobiety?

— Tego nie mówię — odrzekła z żywością — pochwalam, że nie szafuje uczuciem na wszystkie strony, a jestem przekonana, że kiedyś znajdzie nareszcie kobietę godną siebie.... i że ją pokocha.

— Serdecznie mu tego życzę. Jeszcze takiej nie spotkał i ona może długo każe na siebie czekać. A teraz, czy wolno mi zapytać, dlaczego pani się tak zajmuje jego losami?

Dama nie spieszyła się z odpowiedzią, więc Paweł dodał:

— Pozwalam sobie zadać to pytanie, ponieważ pani dotychczas tylko o nim mówiła.

— Czyż nie jest pan najlepszym jego przyjacielem?

— Bezwątpienia, lecz zechce pani sama przyznać, że byłoby to posuwać przyjaźń do nieprawdopodobnej abnegacyi, gdybym się nie dziwił, że pani widocznie po to tylko mnie wezwała, abym jej udzielił wiadomości o Janie de Mirande. Mogła pani zapytać jego samego, zamiast go napędzać i.... doprawdy, mógłbym dodać, za kogo mnie pani bierze?

Dama się zarumieniła i tonem zmartwionym dodała:

— Proszę mi darować, jeżeli pana obraziłam. Udając się do pana, myślałam, że będę mogła, nienarażając się panu, wypytać o pana de Mirande.... i nie obawiałam się uczynić kroku.... którego, mam nadzieję, nie będę potrzebowała żałować.

— Och! — zaprotestował Paweł Cormier — nie myślę nadużywać sytuacyi. Nie jest ona wcale ani pochlebna, ani przyjemna dla mnie, musi pani przyznać.... Oto jestem zmuszony do roli powiernika.... A sam..., dotychczas nie wiele się dowiedziałem.... Miałem nadzieję, że inaczej się stanie i gdy pani raczyła zaprosić mnie do tego powozu, gdybym był przeczuł, że będzie mowa tylko o panu de Mirande i jego rodzinie....

— Żałuje pan spełnienia dobrego uczynku? — przerwała nieznajoma.

— Dobrego uczynku, mówi pani?... to wielkie słowo!... nie mogę jeszcze zrozumieć, jaką usługę mogę pani wyrządzić.

— Wielką przysługę.... później pan zrozumie... i... dlaczegobym nie miała się przyznać?... Liczę na to, że poproszę o dalsze...

— Zobaczę więc panią?

— Tak... jeżeli mi pan obieca, nie będzie się starał dowiedzieć, kim jestem.

— To warunek nieco ciężki!

— I że nic nie powie swemu przyjacielowi.

— Ta dyskrecya przyjdzie mi łatwo... Ale... jakąż otrzymam nagrodę, jeżeli zgodzę się na pierwszy warunek?

— Proszę liczyć na moją wdzięczność i na to, że kiedyś o wszystkiem pan się dowie.

— Dobrze! przyjmuję, lecz w jaki sposób panią zobaczę? Nie powiedziała mi pani swego nazwiska... Przypuszczam, że nie chce pani mi powiedzieć... a nie zna pani mojego.

— Od pana tylko zależy mi to powiedzieć. Nie zapomnę pańskiego nazwiska, zaręczam.

Było to powiedziane z wyrazem tak wielkiej szczerości, że wzruszyło Pawła Cormier, jeszcze go jednak nie całkiem przekonało.

Nie ufał jeszcze zamiarom damy, a niejasna rola, którą zdawała się mu przeznaczać, wcale go nie pociągała. Lecz ona była taka młoda i piękna, że coraz bardziej skłaniał się jej wierzyć.

Może otworzy przed nim podwoje tego wielkiego świata, o którym marzył, a on tak tego pragnął, że nie zawahałby się tam wkroczyć, chociażby przez drzwi boczne.

Nieznajoma bez żadnej wątpliwości należała do tego świata, a przecież na samym początku zawarła z nim rodzaj sojuszu.

W ślad za przyjaźnią może nastąpić miłość i dla tej nadziei warto przyjąć rodzaj kompromisu, który mu proponowała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Husiatynie z grupy gmin wiejskich rozpisało Prezydyum c. k. Namiestnictwa na dzień 27 kwietnia b. r.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We środę, dn. 22 marca: Prof. Uniwersytetu dr. J. Siemiradzki: „Z geologii dynamicznej“ (z obraz. świetln.). Zakład chemiczny Uniwersytetu, ul. Długosza 6. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **Koło sędziów we Lwowie** odbyło w niedzielę doroczne walne zgromadzenie w sali rozpraw sądu cywilnego pod przewodnictwem radcy sądu kraj. wyższego, p. Kauczyńskiego

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania sekretarza dr. Hahna z czynności wydziału i sprawozdania skarbnika dr. Warmskiego z rachunków za rok ubiegły, radca p. Rojecki przedstawił działalność „Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli“, poczem postawił wniosek, aby „Koło sędziów“ przystąpiło do „Związku ekonomicznego“ jako członek, co jednogłośnie uchwalono. Na wniosek tego samego wnioskodawcy uchwalono apel do członków, aby jak najliczniej do „Związku ekonomicznego“ przystępowali, a do szefów sądowych, aby tę akcyę ułatwili.

Następnie na wniosek sędziego dr. Sęka uchwalono jednogłośnie rezolucyę: „Sędziowie lwowscy, zebrani w dniu 19 marca 1911 na walnem zgromadzeniu miejscowego Koła sędziów, uchwalili jednomyślnie dać wyraz głębokiemu ubolewaniu z powodu, że pomimo ciągłych i usilnych starań kraj. Związku sądziów, w porozumieniu z Kołami miejscowemi i pomimo poparcia tych starań przez krajowy zarząd sądownictwa — państwowe władze centralne nie uznały za stosowne zarządzić cokolwiek w kierunku pomnożenia personalu sędziowskiego i poprawy obecnych opłakanych stosunków.

Sędziowie zwracają uwagę całego społeczeństwa i wszystkich czynników miarodajnych na ten smutny objaw stałego zaniedbywania sądownictwa naszego kraju, podnoszą z całym naciskiem, że w razie dłuższego trwania takiego stanu rzeczy, obecne ciągłe pogarszanie się stosunków sądowych będzie musiało, pomimo najbardziej ofiarnej i wytężającej pracy sędziów, wzrastać w sposób zatrważający“.

Celem zakomunikowania tej rezolucyi wszystkim władzom, kołom parlamentarnym i dziennikom krajowym i wiedeńskim, wybrano komisyę, złożoną z pp. Rybickiego, dr. Sęka i Żegiestowskiego.

W końcu uzupełniono wydział wyborem członków: Floryana Malinowskiego, Kazimierza Schönetta, dr. Otmara Linka, Tadeusza Zajączkowskiego, Władysława Kuzińskiego, Włodzimierza Żegiestowskiego i dr. Norberta Hutha. Do komisyi rewizyjnej wybrano: dr. Włodzimierza Kulczyckiego, Jana Nikischa i dr. Alfreda Zgórskiego.

— **W Czytelni katolickiej** (ul. Czarnieckiego 1 II p.) odbędzie się dnia 23 b. m., o godzinie 7·30 wieczorem odczyt: dr. Maksymiliana Thulliego p. t. „Walka z niemoralnością“. Wstęp wolny dla członków i gości przez nich wprowadzonych.

— **Rada miasta Lwowa** odbędzie posiedzenie jutro, we środę i we czwartek, każdym razem o godzinie 6 wieczorem w sali [illegible]wej.

— **Wspaniały raut** odbył się wczoraj [illegible]em u Witoldów ks. Czartoryskich z powodu Zjazdu delegatów galic. Towarzystwa gospodarskiego.

— **Wycieczka członków Kółka polskich słuchaczów Akademii eksportowej w Wiedniu do Galicyi,** celem zwiedzenia tutejszych zakładów przemysłowych, wyruszy w najbliższym czasie i zatrzyma się w Oświęcimiu, Jaworznie Szczakowej, Trzebini, Podgórzu i Krakowie.

Wycieczka potrwa ośm dni, a organizacyą jej, zajmuje się Liga Pomocy przemysłowej.

— **Ś. p. Leonard Łukaszewski,** prezydent krakowskiego sądu krajowego cywilnego, zmarł, jak już donosiliśmy, d. 18 b. m. w Krakowie. Urodził się r. 1842, liczył więc 69 lat życia. Po ukończeniu studyów prawniczych poświęcił się był ś. p. Łukaszewski służbie sądowej i doszedł do stanowiska prezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie, a następnie prezydenta sądu krajowego cywilnego w Krakowie. W służbie swej zaznaczył się jako bardzo sumienny i zdolny sędzia, a jako przełożony cieszył się sympatyą. Pracował także gorliwie w krakowskiem stowarzyszeniu, opiekującem się zaniedbanemi dziećmi.

Ś. p. Łukaszewski pozostawił po sobie pamięć człowieka miary pod każdym względem niezwykłej. Od lat najmłodszych jako syn, później mąż, ojciec i głowa rodziny, na każdem stanowisku był wzorowym obywatelem. Chociaż wysoki urząd piastował, zawsze skromny, oddany był pracy i obowiązkom do ostatnich dni swego życia. „Więcej czynił dobrego, niż mówił — czytamy w żałobnej wzmiance krakowskiego *Czasu*. — Całe życie jego było przykładem człowieka, jakich nie wielu. Piękną pamięć zostawia też w szerokich kołach, a szczery żal w sercach przyjaciół i kolegów z ławy szkolnej i obozu z r. 1863“.

Pogrzeb ś. p. Łukaszewskiego odbył się w Krakowie d. 19 b. m. przy ogromnym udziale publiczności.

Tymczasowe kierownictwo biura prezydyalnego sądu kraj. cyw. w Krakowie objął radca sądu kraj. dr. Ujejski.

△ **Zgubiono:** w drodze na główny dworzec kolejowy pakiet, zawierający kapę na łóżko i gorset damski: kosztowną bransoletę, łańcuszkowej roboty.

△ **Znaleziono:** w ulicy Akademickiej torebkę damską z jeleniej skóry, zawierającą zegarek damski, złoty łańcuszek i chusteczkę do nosa.

△ **Kronika policyjna.** Do mieszkania p. Zofii Schlissecker przy ul. Nowy Świat l. 6 włamał się wczoraj złodziej i skradł kilka sztuk garderoby.

Policya aresztowała zarobnika Jurka Mendyka, który sprzeniewierzył na szkodę Franciszka Soji 16 kor.

Na strych realności przy ul. Snopkowskiej l. 37 włamali się wczoraj złodzieje i skradli kilkanaście sztuk bielizny i garderoby, łącznej wartości 150 kor.

Policya aresztowała wczoraj notowanego rzezimieszka Jana Kardasza, jako silnie podejrzanego o popełnienie kradzieży przed kilku dniami w sklepie zegarmistrza Samuela Bluma przy ul. Żółkiewskiej l. 65.

Z zamkniętego mieszkania p. Józefa Katza przy ul. Miodowej l. 5 skradziono po rozbiciu biurka złoty zegarek damski, srebny łańcuszek i pierścionki, wartości 300 kor.

Z mieszkania p. Włodzimierza Klepackiego skradziono wczoraj futro podbite lisami, wartości 300 kor.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Zofia z Winiarzów Paulikowa, żona kapitana, w 33 r. życia;

w Samborze, Edward Weigel, komisarz dyrekcyi skarbu, lat 45.

w Sewerynce ad Olesko, Bronisław Ujejski, właściciel dóbr, weteran z r. 1863.

— **Przejechany przez pociąg.** W niedzielę wieczorem Teofil Smenda, pisarz kolejowy z Płaszowa, wpadł pod pociąg koło Dajworu i doznał silnych obrażeń i złamania podstawy czaszki. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Smendę w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza w Krakowie na oddział chirurgiczny.

— **Strajk.** W Tryeście wybuchł strajk większej części marynarzy i palaczy tamtejszych przedsiębiorstw żeglugi. Przyczyną są nieporozumienia w biurze pośrednictwa pracy, z którego usunęli się przedsiębiorcy.

— **Wypadek na budowie.** Przy kopaniu ziemi pod fundamenty domu w Panczowu (na Węgrzech) usunęła się ziemia i przygniotła na śmierć trzech robotników.

Kronika zagraniczna.

(D) Brutalność wolnomularzy w Rzymie. Piszą nam z Rzymu: Zaszedł tutaj znowu wypadek, który wykazuje, jak trudne staje się położenie Papieża w Rzymie wobec rosnącej z dniem każdym agitacyi antireligijnej i coraz większej czelności wrogów Kościoła katolickiego. W Rzymie umarł malarz dekoracyj teatralnych, Bazzani, należący do masoneryi, więc jego pogrzeb był czysto cywilny. W chwili, kiedy przeciągał przez ulicę orszak żałobny z karawanem, za którym niesiono zieloną chorągiew z odznakami wolnomularskiemi, przechodził przez ulicę ksiądz Paskal d'Ambra, adwokat trybunału dla spraw duchownych. Ksiądz nie zdjął oczywiście kapelusza, wobec tego, że pogrzeb był masoński. We Włoszech zaś jest zwyczaj, że przechodnie zdejmują kapelusze kiedy idzie orszak pogrzebowy. Wtedy do księdza przypadł jeden z idących za karawanem, uderzył go w twarz, wołając: Naucz się zdejmować kapelusz! Napadnięty schwycił napastnika za surdut. Na szczęście, znalazło się dwu policyantów, którzy przychwycili gwałtownika i ten okazał się masonem. Sprawa będzie więc oddana pod sąd. Postępek ten jest tem jaskrawszy, że masoni wobec procesyi lub św. Sakramentu ostentacyjnie nie zdejmują kapelusza, ale wolności opinii odmawiają innym i wypadki tego rodzaju nie są odosobnione. Co prawda, wiadome jest, że w masoneryi włoskiej jest mnóstwo żywiołów bardzo lichej moralnej wartości i wogóle aferzystów, zapisanych do sekty dla interesów, nie mających nic wspólnego z jakiemiś przekonaniami moralnemi. Nie dziwić się też trzeba, jeśli ponawiają się głosy o możliwem w przyszłości przeniesieniu stolicy Papiestwa do innego miejsca, gdyby stanowisko Głowy Kościoła katolickiego okazało się w Rzymie całkiem nie do zniesienia.

Wiedeń, 17 marca 1911.

(Z życia Polonii. — Kabaret w „Strzesze“. — Karol Gutzkow).

I w poście nie brak tu polskich koncertów, odczytów i zabaw. W dniu 5 marca polskie gimnastyczne Towarzystwo „Sokół“ urządziło doroczny wieczorek gimnastyczny, na którym licznie zebrana publiczność żywo oklaskiwała dziarski i doskonale wyćwiczony zastęp sokoli.

W sobotę, 18 b. m., jako w wigilię św. Józefa, Stowarzyszenie „Strzecha“ wespół z akademickiem Towarzystwem „Ognisko“ urządza raut. W raucie wezmą udział: zaszczytnie znana we Lwowie pianistka p. Janina Illasiewiczówna i śpiewaczka panna Ella Wilkovic, prześliczna, pięknym głosem obdarzona Kroatka.

W poniedziałek, 26 b. m., w sali Ehrbara koncertować będzie p. J. Illasiewiczówna ze współudziałem śpiewaczki panny Risy de Toca.

Polskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ urządza w pięciolecie swego istnienia, w niedzielę, 26 b. m., czwarty doroczny koncert. Wezmą w nim udział pp. Mela Neugerówna, pianistka, Matylda Enoch, śpiewaczka operowa, Jan Elgin-Zięba, artysta opery berneńskiej i chór „Lutni“ pod batutą p. Konrada Neugera, dyrygenta teatru Jana Straussa.

Clou polskiego postnego sezonu towarzyskiego będzie stanowić kabaret artystyczny, który urządza „Strzecha“ w dniu 7 kwietnia. Program kabaretu ogromnie będzie urozmaicony i rzeczywiście artystyczny. Jeden z urzędników ministeryalnych, „Hausdichter“ polskiej kolonii puścił fantazyi i humorowi wodze i stworzył sporo wybornych żarcików i kupletów. W wykonaniu programu wezmą udział z sił „fachowych“ pp.: Ella Wilkovics, Ida Bielecka, Lydia Hein, Bocskayówna, młode, bardzo piękne i niezwykle utalentowane adeptki muzy operetkowej, Józef Wesołowski, doskonały artysta-komik, angażowany w „Raimundtheatrze“, gdzie ma duże powodzenie, chociaż karyera jego sceniczna liczy zaledwie kilka miesięcy, kapelmistrz tego teatru Juliusz Schreyer, zdolny dyrygent i kompozytor, wreszcie Leon Wyrwicz, Krakowianin, wyborny humorysta i satyryk, który w czasie swych występów we Lwowie miał tak ogromny sukces. Siły amatorskie, jakie wypełnią kilkanaście punktów programu, są pierwszorzędne i mogą walczyć o pierwszeństwo z „prawdziwymi“ artystami. Część malarsko-ilustracyjną wieczoru wzięli w swe ręce artyści-malarze pp. Henryk Rauchinger i Zygmunt Skwirczyński.

Zapytania i zgłoszenia o bilety na polski kabaret napływają bardzo licznie.

*

Na dzień dzisiejszy przypada setna rocznica urodzin Karola Gutzkowa. Niemiecki teatralny i literacki świat święcą ją bardzo uroczyście. Gutzkow, syn ujeżdżacza jednej z berlińskich stajen wyścigowych, od wczesnej młodości przebijał się przez życie o własnych siłach. Na Uniwersytecie, jako 20-letni chłopak, wybił się doskonałemi pracami z zakresu filologii klasycznej, ale zamiłowanie do literatury twórczej, wciągnęło go do obrania literackiego zawodu.

Gutzkow miał szczęście i talent. Rychło zdobywa sławę, uznanie. Już w czwartym dziesiątku ub. stulecia widzimy go na stanowisku jednego z przewodników ruchu literackiego w Niemczech, sztuki jego teatralne mają wielki sukces (np. „Uriel Acosta“, „Porucznik królewski“, „Warkocz i miecz“), dzieła krytyczne i artykuły jego pióra są czytywane i znajdują silny oddźwięk w literaturze. A powieści Gutzkowa? szczególnie „Rycerze z ducha“ i „Czarownik rzymski“ dziś jeszcze są chętnie czytane.

Nie zabrakło autorowi „Porucznika królewskiego“ i cierni w życiu. Ale te ciernie były przedewszystkiem natury.... materyalnej, a nie artystycznej, gdyż Gutzkow nawet mimo cierpkości i uszczypliwości swych krytyk literackich do końca życia miał jako twórca uznanie i powodzenie. Zmarł tragiczną śmiercią w roku 1878 — spalił się żywcem wskutek własnej nieoględności.

Wiedeń stulecie Gutzkowe uczcił już przed kilku tygodniami uroczystem przedstawieniem „Porucznika królewskiego“ urządzonem z inicyatywy Towarzystwa dziennikarskiego „Concordii“. Naturalnie, że w najbliższych dniach posypią się wieczory jubileuszowe Gutzkowowskie w porządnie pokaźnej liczbie.

Na repertuarze scen polskich utrzymuje się stale „Uriel Acosta“. Jednakże polska przeróbka, wprawdzie literacko doskonała, zatarła wszelkie charakterystyczne cechy twórczości niemieckiego pisarza — porównywając przeróbkę tę z oryginałem, spostrzeżemy iż jedynie... tytuł i spis osób są autentycznie Gutzkowa. Zdaje mi się jednak, iż swego czasu we Lwowie grano „Porucznika królewskiego“, sztuka ta i dziś zainteresowałaby nawet wybrednego słuchacza.

K. Bar..

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek, wyjątkowo o godz. 3 po południu, na dochód Tow. szkoły lud. im. J. Słowackiego, „Karykatury“, sztuka 3 aktach J. A. Kisielewskiego.

We wtorek, o godz. 7 wieczorem, po raz 16, „Quo vadis?“, opera w 5 aktach J. Nouguesa.

We środę, po raz 21, „Miłość cygańska“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

We czwartek, po raz 17, „Quo vadis?“, opera w 5 aktach J. Nouguesa.

W piątek, po raz pierwszy, (nowość), „Koniec Mesyasza“, dramat w 4 aktach J. Żuławskiego: z K. Adwentowiczem w roli ‚Mesyasza“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę, 22 marca, „Nieznajomy tancerz“, komedya w 3 aktach Tristana Bernarda.

We czwartek, 23 marca, „Hipolytos-Fedra“, tragedya Eurypidesa, przekład Bogusława Butrymowicza.

W piątek, 24 marca, „Rozbitki“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Leona Jasińskiego, nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły żeńskiej w Monasterzyskach; Antoniego Stankiewicza, nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły męskiej w Drohobyczu; Jana Stachowicza, nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Uściu solnem; Wojciecha Kurowskiego, nauczycielem kierującym, Pawła Pudykiewicza, nauczycielem i Eugenię Klockównę, nauczycielką 4-klasowej szkoły w Libiążu małym; Jana Łukaszczuka, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Liczkowcach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Sabbę Melnyka w Strzałkowie; Maryana Gątaszewskiego w Iłemni; Waleryę Solarską w Kopciach; Tomasza Mytycha w Nielepicach; Stanisława Madeja w Rylowej; Michała Wyskiela w Chabówce.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Jana Hummla, nauczyciela kierującego 6-klasowej szkoły męskiej w Zbarażu na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły męskiej w Podhajcach; Aleksandra Deszczakowskiego, nauczyciela kierującego 5-klasowej szkoły męskiej w Podhajcach na równorzędną posadę do 6-klasowej szkoły męskiej w Zbarażu; Wojciecha Małeckiego, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Stecowej na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Stecowej; Stanisława Czernikowskiego, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Petrance na równorzędną posadę do szkoły w Ubiniu.

P. Minister wyznań i oświaty reskryptem z dnia 9 lutego 1911 l. 166 nadał klasom I. i II. prywatnego gimnazyum realnego, utrzymywanego przez „Towarzystwo szkoły średniej“ w Borszczowie prawo publiczności na rok szkolny 1910/11.

Rada szkolna krajowa wyłączyła orzeczeniem do l. 78 310 gminę Michałówkę w okręgu jarosławskim z zakresu szkolnego w Duńkowicach i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Michałówce.

Rada szkolna krajowa przekształciła 2-klasową szkołę w Olesku w okręgu złoczowskim na 4-klasową. 1-klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Poznance hetmańskiej w okręgu skałackim; w Czanyżu w okręgu kamioneckim; w Dmuchawcu w okręgu brzeżańskim; w Sielnicy w okręgu przemyskim; w Pleśnianach w okręgu zborowskim; w Witkowicach w okręgu krakowskim zamiejskim; w Wilkowicach w okręgu bialskim.

Rada szkolna krajowa wcieliła gminę Glinne w okręgu liskim do zakresu szkolnego w Jankowcach; gminę Kielczany w okręgu liskim do zakresu szkolnego w Roztokach dolnych; gminę Habkowce w okręgu liskim do zakresu szkolnego w Cisnej; wyłączyła gminę Wolę domatkowską w okręgu kolbuszowskim z zakresu szkolnego w Domatkowie i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Woli domatkrwskiej; zorganizowała 1-1-klasowe szkoły ludowe: w Nauczułce małej, w okręgu starosamborskim; drugą 1-klasową szkołę w Niechobrzu, w okręgu rzeszowskim; w Dąbrówce szczepanowskiej, w okręgu tarnowskim; w Lisznej w okręgu liskim; przekształciła: 2-klasową szkołę w Buczkowicach, w okręgu bialskim, na 4-klasową; 1-klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Niechobrzu, w okręgu rzeszowskim; w Bobrowej, w okręgu ropczyckim: w Paryszczach, w okręgu nadwórniańskim; w Bucowie w okręgu przemyskim; w Wał-Rudzie w okręgu brzeskim; w Trzcianie, w okręgu mieleckim; w Tuszowie narodowym, w okręgu mieleckim.

Rada szkolna krajowa zaliczyła książki p. t. „Ignacy Kranz. Arytmetyka na klasę I. gimnazyów, realnych gimnazyów i szkół realnych“, oraz tego samego autora „Arytmetyka na klasę II. gimnazyów, realnych gimnazyów i szkół realnych. W Krakowie. Nakładem autora“, — w poczet książek dozwolonych do użytku w galicyjskich szkołach średnich. — Cena egzemplarza 1 kor. 50 hal.

Rada szkolna krajowa zezwoliła na wprowadzenie do szkół średnich na przeciąg roku szkolnego 1911/12 książki p. t. „B. Gebert i G. Gebertowa. Opowiadania z dziejów ojczystych dla klasy pierwszej". Cena egzemplarza oprawnego 2 kor. 20 hal.

Rada szkolna krajowa poleciła wydawnictwo p. t. „Epos", t. j. zbiór najznakomitszych poematów epickich wszystkich krajów i narodów w streszczeniach i wyciągach pod redakcyą Antoniego Langego, do bibliotek nauczycielskich.

Rada szkolna krajowa zaliczyła książkę p. t. „Antoni Małecki. Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie jedenaste. We Lwowie 1910. Nakładem autora" — w poczet książek dozwolonych do użytku w szkołach średnich. Cena egzemplarza 1 kor. 40 hal.

Rada szkolna krajowa zaliczyła książkę p. t. „Вибір з письм римских елеґіків. Зладив О. Спиридон Кархут. Львів 1911 Накладом Л. Хмілевского" w poczet książek dozwolonych do użytku w szkołach śreSnich. Cena egzemplarza oprawnego 1 kor. d0 hal.

Rada miasta Lwowa.

Dalszy ciąg dyskusyi nad budżetem gminy m. Lwowa na r. 1911.

Na początku wczorajszego posiedzenia, któremu przewodniczył prezydent miasta p. Ciuchciński, referował przedewszystkiem r. Philipp sprawę przyjęcia w zarząd gminy miasta Lwowa jubileuszowej fundacyi im. Ces. Franciszka Józefa I., ustanowionej przez p. Jakóba Hermana.

Według aktu fundacyjnego, p. Herman przeznaczył dwie swoje realności i grunt przy ul. Młynarskiej na Bursę rzemieślniczą dla wychowanków narodowości polskiej w połowie dla chrześcian, a w połowie dla Żydów. Na razie ma być w Bursie pomieszczonych 20 wychowanków. Zarząd bursy należy do gminy. Do kuratoryi należeć mają: każdoczesny prezydent miasta Lwowa jako przewodniczący, prezes Zboru izraelickiego, przewodniczący sekcyi dobroczynności Rady miejskiej, szef departamentu dobroczynności, reprezentant Tow. „Jad Charuzim", reprezentant Bursy im. Dekerta i dwaj dożywotni kuratorowie Żydzi, mianowani przez fundatora lub jego prawnych następców, a przyznający się do narodowości polskiej. Na Bursie ma być umieszczony napis polski. Również wszelka korespondencya zarządu Bursy ma być prowadzona jedynie w języku polskim.

Fundator zobowiązał się nadto dostarczyć całego urządzenia dla Bursy.

Fundacya ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia b. r. Dożywotnimi kuratorami zamianował fundator wiceprezydenta dr. Aschkenazego i radnego dr. Schleichera.

Referent r. Philipp postawił wniosek, aby Rada miejska przyjęła powyższą fundacyę w zarząd gminy m. Lwowa.

Ponieważ w toku krótkiej dyskusyi okazało się, że nad niektóremi postanowieniami aktu fundacyjnego nie przeprowadził jeszcze magistrat dyskusyi, uchwalono przeto odesłać naprzód sprawę do magistratu z tem, aby na następnem posiedzeniu Rady przedłożył swe wnioski.

Równocześnie uchwalono w zasadzie, że w uznaniu wielkiej ofiarności p. Hermana ulica Młynarska ma otrzymać nazwę: ul. Jakóba Hermana.

Z kolei przystąpiła Rada do dalszej dyskusyi generalnej nad budżetem gminy m. Lwowa na r. 1911.

Dyskusya ta robiła chwilami wrażenie rozprawy w t. zw. „kancelaryi pyskowej", w czasie której dwie pieniackie przekupki, „silne w języku i muskułach" piorą na zabój swój honor, lub widowiska w sądowej sali aukcyjnej, gdzie „biedny patryotyzm" licytuje się *in plus*.

W dyskusyi zabrał pierwszy głos r. Śliwiński i w długich, aż do znudzenia wywodach, czynił obrachunki klubu reformy z blokiem stronnictw narodowych, zarzucając temuż, że w swej agitacyi posługiwał się „przemysłowcami dziennikarskimi przy wulkanicznem kotłowaniu pod Lwowem, które miało rzekomo przynieść zagładę Lwowu".

Mowca krytykował przez dłuższy czas czystość wyborów do Rady miejskiej, poczem „robił rachunek sumienia klubu reformy, do którego ma cześć i zaszczyt należeć", zaznaczając, że z działalności tego klubu osobiście nie jest zadowolony, bo dziś nie pomogą, jego zdaniem, ewolucye, lecz tylko rewolucye. Jedynie siła pięści i muskułów jest najlepszą bronią, na której można polegać.

Podnioślszy następnie, że w dzisiejszych czasach stronnictwa demokratyczne winny się oprzeć jedynie na robotnikach i chłopach polskich, a nie na urzędnikach, którzy są, według mowcy, tylko „obywatelami II. klasy", zakończył r. Śliwiński przemówienie swe zapewnieniem, że jakkolwiek klub jego będzie obecnie zmniejszony przez ustąpienie z Rady niektórych członków, a może także i w przyszłości, za trzy lata i mowca nie zostanie wybrany, to jednak klub reformy istnieć będzie i ludzi w nim nie zabraknie.

R. Bartoń krytykował sposób układu budżetu, poczem omawiając sprawę gospodarki dóbr miejskich, żądał zamianowania dyrektora dóbr, fachowego agronoma.

W dalszym ciągu swego przemówienia domagał się r. Bartoń składania co roku rachunków z zarządu Zakładu elektrycznego, a zakończył rzecz swą apelem do poszczególnych klubów, istniejących w Radzie miejskiej, by w zgodzie, szanując się wzajemnie, pracowały dla dobra miasta.

R. Zawojski zaprotestował przedewszystkiem energicznie przeciwko twierdzeniu r. Śliwińskiego, jakoby urzędnicy byli tylko obywatelami II. klasy, podnosząc, że obywatelem I. klasy nie jest tylko ten, który w mieście „dużo krzyczy i wiele się szasta", lecz ten, który w cichości spełnia obowiązki według najlepszej swej wiedzy i woli.

Przeszedłszy następnie do omówienia samego budżetu, domagał się mowca reformy regulaminu obrad Rady miejskiej i reformy urzędowania magistratu, przestrzegał przed podwyżką grosza czynszowego, gdyż to może wywołać katastrofę w świecie urzędniczym, a wkońcu apelował do prezydyum miasta, by otoczyło większą opieką biuro targowe, aby publiczność, płacąc drogo za środki żywności, otrzymywała towary czyste.

R. dr. Janik odczytywał przez dłuższy czas artykuły z *Życia* na dowód, że zarzut podniesiony przeciw klubowi reformy, jakoby wrogo występował przeciw mieszczaństwu lwowskiemu, jest niczem nieuzasadniony, gdyż klub reformy stoi sam na stanowisku „na wskroś mieszczańskiem". W dalszym ciągu polemizował mowca z przemówieniami r. Obmińskiego i Włodzimirskiego i w niesmaczny sposób, używając porównań z zoologii, atakował osobiście tych dwóch radnych.

R. dr. Obmiński rozprawił się najpierw krótko z osobistemi wycieczkami r. dr. Janika, skierowanemi przeciwko jego osobie, poczem odczytując te same artykuły *Życia*, które poprzednio przeczytał dr. Janik, wykazywał, iż rzeczywiście pismo to niezasłużenie atakowało mieszczaństwo lwowskie.

R. Laskownicki odpierał zarzuty podniesione przeciw klubowi reformy, podnosząc, że klub jego jest klubem postępu, a postęp zwyciężyć musi. Odpierał również zarzut, jakoby członkowie tego stronnictwa nie byli dobrymi patryotami.

Wkońcu przemawiał jeszcze r. Riedl. Mowca żalił się na upośledzenie Lwowa przez Rząd i kraj, domagał się reorganizacyi Domu pracy i ochronek, a wreszcie żądał przedsięwzięcia energicznej akcyi w sprawie budowy tanich mieszkań.

Na tem o godzinie 10·30 wieczorem odroczył prezydent p. Ciuchciński dalsze obrady do środy, godz. 6 wieczorem.

Galic. Towarzystwo gospodarskie.

Lwów, dnia 21 marca.

W dalszym ciągu wczorajszych obrad walnego zgromadzenia delegatów galic. Towarzystwa gospodarskiego, rozwinęła się — jak to już w poprzednim numerze pokrótce donieśliśmy — obszerna dyskusya nad sprawozdaniem Towarzystwa za rok ubiegły.

Pierwszy zabrał głos poseł dr. Włodzimierz Kozłowski i zaznaczył, że sprawozdanie Towarzystwa wykazuje bardzo pomyślny jego rozwój i dowodzi, iż odmłodzenie komitetu pociągnęło za sobą dodatnie skutki.

Mowca przedstawiał złe następstwa podwyższenia podatku od wódki, konieczność wyższego opodatkowanie wina i piwa, oraz podwyższenia bonifikacyj gorzelnianych t. zw. Spannung i premii eksportowej. Następnie przeszedł do omówienia podatku gruntowego, uprzemysłowienia rolnictwa, konieczności zbliżenia producentów do konsumentów i t. d.

Prof. Sokołowski mówił o niebezpieczeństwie, grożącem gospodarstwu leśnemu w Galicyi, wskutek nieracyonalnego wycinania ich, zakładania kultur, i t d., zarazem o konieczności organizacyi właścicieli lasów. Z łona gal. Towarz. leśnego nadszedł projekt zawiązywania spółek leśnych okręgowych, w celu organizacyi właścicieli lasów przy sprzedaży drzewa. Wydrukowany projekt statutu przesyła na każde żądanie Tow. leśne. Mowca uprasza Zgromadzenie, by w odpowiedni sposób zajęło się temi spółkami.

P. Adam Younga podniósłszy znaczny w tym roku sukces w sprawozdaniu sekcyi chowu koni, wyraził życzenie, aby wyjaśniono, co robi się i do czego używa się ogierów i żeby sekcya chowu koni zajęła się racyonalniejszem niż dotąd rozmieszczeniem ogierów po stacyach rządowych.

P. Adam Ożarowski radził zastanowić się, czy do siły zaprzęgowej nie użyćby mułów, tego rodzaju, jak te, które są używane w departamentach francuskich na południe od Loiry i czyby w tym kierunku nie zaprowadzić hodowli.

Dr. Maryan Lisowiecki w odpowiedzi zaznaczył, że już w latach 1900/1 wyłonił się taki projekt i miano prowadzić tę hodowlę mułów. W tym celu zwrócono się do Rządu z prośbą o subwencyę 10.000 kor., lecz Rząd przyrzekł dać 600 kor. zaledwie, no i naturalnie rzecz spełzła na niczem.

Przemawiali jeszcze o hodowli ogierów pp.: Karczewski, Łoboś, dyr. Nowosielecki i Maryan Jędrzejowicz; ponownie p. Younga, odpowiadając na zarzuty p. Łobosia, poczem przeszedł do hodowli świń, wreszcie p. Ostaszewski.

Włościanin Koszycki z powiatu kamioneckiego dziękował komitetowi za opiekowanie się końmi włościańskimi i oddawanie włościanom ogierów, zdaniem mowcy wszakże, trzebaby jeszcze postarać się o klacze odpowiednie.

P. Jaroszyński dotknął sprawy otwarcia giełdy zbożowej. Dla rolników jest to kwestya pierwszorzędnej wagi ze względu na dostawy wojskowe, gdyż dotąd Galicya wskutek braku giełdy traci $1^1/_2$ miliona koron rocznie. W tym też sensie wniósł mowca rezolucyę.

Dalej mówił p. Jaroszyński o świetnie rozwijającej się galicyjskiej Spółce produkcyi i zbytu, zwracał się do delegatów z prośbą, aby szli Spółce na rękę w zjednywaniu jej nowych członków na udziały 10 koronowe i aby oddziały Tow. gosp. przystępowały do tej Spółki.

P. Dydyński zwrócił uwagę na to, że byłoby korzystną rzeczą, dla działalności sekcyi chowu bydła i trzody, tworzyć zamknięte okręgi hodowlane, jakto się już mimowoli utworzyło w okręgu sanockim.

Referent komitetu dr. Maryan Lisowiecki zaznaczył, iż nad życzeniami wypowiedzianemi przez mowców komitet się zastanowi i o ile będą zasługiwały na uwzględnienie, załatwi je po wystawie.

Rezolucyę p. Jaroszyńskiego odesłano do komitetu.

Z kolei sprawozdanie z działalności oddziałów Towarzystwa gospodarskiego przedłożył p. Stan. Dydyński, prezes oddziału sanockiego.

Nad sprawozdaniem tem zabrał głos dyr. Nowosielecki, domagając się od komitetu, aby większą opieką otoczył sadownictwo i ogrodnictwo i nakłaniał włościan gorąco do pielęgnowania sadów i ogrodów.

J. br. Brunicki w odpowiedzi zaznaczył, że przyczyną złych stosunków w sadownictwie jest nieuregulowanie u nas i niezorganizowanie handlu. Tego jednak w kilku latach nie można przeprowadzić. Robi się co można i tak samo kraj robi co można. Mamy zaledwie jednego generalnego inspektora sadownictwa, który dopiero musi sobie po prowincyi wyrabiać ludzi. Nadto i środki, którymi dotąd dysponujemy, są zbyt skromne. Ale już z tem, czem rozporządzamy, dokonano bardzo dużo; więcej ponad siły i ponad fundusze zrobić nie można.

Z dalszego porządku dziennego przystąpiono do referatu dyr. J. Mikułowskiego-Pomorskiego „O projekcie organizacyi wycieczki do Belgii". Usiłowaniem naszem powinna być — mówił mowca — dążność do poznania wszystkiego, co odnosi się do rozwoju rolnictwa. Byliśmy już w Danii i Saksonii, a teraz winniśmy pojechać do Belgii i Holandyi dla poznania tamecznej hodowli bydła. Wycieczka proponowana jest na 6 czerwca i obejmie zwiedzanie Belgii i Holandyi.

Wszelkie ułatwienia i informacye otrzymał komitet przez radcę Ministerstwa roln. p. Ramułta, przydzielonego do poselstwa w Brukseli i on też przyrzekł na miejscu zająć się tą wycieczką. W powrocie wycieczka jechać będzie przez Niemcy i zatrzyma się na wystawie w Kassel około 20—24 czerwca. Całość obejmie 16 do 18 dni. Koszta zaś na jedną osobę wyniosą 700—800 K. Pożądaną jest rzeczą, aby się zebrało 20—24 osób, gdyż wtenczas tylko wycieczka może przyjść do skutku.

Obrady poranne zakończył wykład dr. Jana Kantego Dzianota z Gwoźdźca: „O nowych sposobach uprawy zboża z uwzględnieniem metod Demczyńskiego, Zehetmayera i Campbella".

Na dzisiejszem posiedzeniu jawnem dokonano wyboru uzupełniającego członków Komitetu. Na lat trzy wybrano: Andrzeja ks. Lubomirskiego, dyr. Mikułowskiego-Pomorskiego, dr. Tadeusza Pilata i Oskara Schnella; na rok jeden p. Franciszka Biesiadeckiego.

Z kolei zamianowało zgromadzenie jednogłośnie Władysława ks. Sapiehę członkiem honorowym Towarzystwa.

Po przyjęciu całego szeregu wniosków w sprawie założenia fabryki sztucznych nawozów, wystaw rolniczych i t. p., wygłosił radca Dworu Kędzior odczyt: „O znaczeniu kanałów wodnych w Galicyi".

Nad referatem tym przeprowadzono krótką dyskusyę.

Obrady delegatów zakończą się dziś po południu.

✤ Walery Gadomski.

Sterany pracą i przejściami, od r. 1887 ociemniały, zmarł Gadomski, jeden z wybitniejszych naszych rzeźbiarzy wczoraj po południu w Krakowie.

Niejednemu nazwisko to może nawet nie jest znane — od 25 bowiem lat wskutek tragedyi utraty wzroku nie wystawiał znaczniejszych dzieł swoich, mimo, iż pracował jeszcze do roku 1891.

Z Gadomskim schodzi do grobu jedna z bardzo typowych i pięknych postaci polskich, artysta prawy, kochający gorąco sztukę, żołnierz-obywatel.

Skromny, cichy, mimo kalectwa pogodny staruszek, był prawdziwą kroniką dawniejszych lepszych czasów, o których mówił z rozrzewnieniem. A ile można się było od niego dowiedzieć nieocenionych wprost szczegółów o towarzyszach i przyjaciełach jego, o Grottgerze, Jabłońskim, Grabowskim, Gryglewskim, o Bałuckim, Bełcikowskim, Lubowskim i innych, wśród których obracał się i kształcił. Kto chciał wiedzieć jak wyglądało życie kulturalne, to bujne, piękne życie w Krakowie w latach 1864—70, mógł czerpać ze wspomnień Gadomskiego pełną dłonią.

Być może, że ten dostojny ślepiec-artysta czerpał w wspomnieniach tych ukojenie i siłę do zniesienia ciosu, jaki los mu zgotował. — Widział wtedy pewnie oczyma duszy całe swoje bujne, gorące, nie dzisiejsze życie, widział tych wszystkich, z którymi łączyła go wspólność ideałów, dla których wszystko się poświęcało.

I nie odczuwał wtedy może swego kalectwa, bodaj przez chwilę....

Gadomski urodził się w roku 1834 w Krakowie i tu uczęszczał do Szkoły Sztuk Pięknych na oddział rysunku i malarstwa prof. Wojciecha Statlera. Niedługo jednak przerzucił się do rzeźby. Kończy w Krakowie kurs ówczesnego profesora Henryka Kossowskiego i wyjeżdża na dwa lata do Wiednia. Tu w niedługim czasie zdobywa złoty medal, uznanie i powodzenie.

Kiedy nastał pamiętny rok 1863 Gadomski jest pierwszy, który spieszy na pole walki, potem po różnych przejściach osiada na stałe w Krakowie. I dopiero w Krakowie talent jego nabiera mocy; Gadomski pracuje od świtu do nocy i w krótkim czasie zdobywa naczelne miejsce między polskimi rzeźbiarzami. W roku 1877 zostaje profesorem rzeźby w Akademii krakowskiej i na tem stanowisku rozwija świetną działalność. Jego uczniami są: Daun, Lewandowski, Nalborczyk, Pleszowski i inni, którzy dziś z wdzięcznością wspominają jego imię.

W roku 1877 — jak wspomnieliśmy — ślepnie, przechodzi na emeryturę i usuwa się zupełnie z widowni publicznej.

Do najważniejszych jego dzieł należą: pomnik Kopernika w klatce schodowej Akademii Umiejętności w Krakowie, „Herodyada" w Muzeum Narodowem, pomnik Zyblikiewicza przed gmachem krakowskiego Magistratu, posągi: Zygmunta Augusta, Jana III. w ogrodzie strzeleckim, portret Arturowej hr. Potockiej w białym marmurze i medalion Deotymy, biust Mickiewicza w warszawskiem Tow. zachęty sztuk pięknych, szereg rzeźb w Galeryi w Poznaniu, „Na przełazie" w krakowskiem Tow. przyj. sztuk pięknych, pomnik Karpińskiego w Kołomyi, Sobieskiego w Przemyślu i wiele innych. W pamiętnym konkursie na pomnik Mickiewicza w Krakowie zdobywa pierwszą nagrodę za projekt wykonany według pomysłu Matejki. Projekt ten wraz z modelem pomnika niezapomnianego Kurzawy, był jednym może z najlepszych, jakie posiadamy.

Ani ten projekt, ani przepyszny model Kurzawy nie został wykonany. W jakiś czas potem stanął na rynku pomnik Teodora Rygiera.

Niezmiernie ciekawe są rysunki Gadomskiego z jego pierwszego okresu twórczości, rysunki, które najlepiej świadczą, ile Gadomski umiał i jak sumiennie przygotowywał się do swojego zawodu, w którym pod względem techniki i opanowania materyału był niepospolitym mistrzem.

Art. S.

Z Izby sądowej.

(Epilog krwawych zajść na Uniwersytecie lwowskim w dniu 1 lipca 1910).

Lwów, 21 marca.

(Dwudziesty dziewiąty dzień rozprawy).

Na dzisiejszej rozprawie, którą przewodniczący, radca Obertyński, otworzył o

godzinie 9·20 przed południem, nie jawił się podsądny Huzar.

Na wniosek prokuratora Państwa, a za zgodą obrony uchwalił trybunał przeprowadzić rozprawę przeciw temu podsądnemu w zaoczności.

Z kolei zabrał głos obr. dr. Ochrymowicz i postawił wniosek, aby świadków, powołanych aktem oskarżenia na treść przemówienia podsądnego Palatyńskiego, do rozprawy nie powoływać, gdyż sprawa Palatyńskiego z powodu jego choroby umysłowej została wyłączona z niniejszej rozprawy. Na wypadek, gdyby trybunał uważał za ważne zeznania tych świadków dla sprawy, wnosi obrońca o odczytanie tylko ich zeznań, złożonych w śledztwie. Obrońca wniósł dalej o odczytanie tylko zeznań świadków: dr. Tadeusza Walichiewicza, Hipolita Nowickiego, Mikołaja Szula, Oskara Wopaterniego, Stefana Brzeskiego i Włodzimierza Kopaczyńskiego, bez przesłuchania osobistego tych świadków, jak pierwotnie domagała się tego obrona.

Wkońcu zrzekł się obrońca powołania świadka p. Stefanii Danyłowyczównej na fakty, podniesione przez podsądnego Reszetyłę, gdyż panna Danyłowyczówna Reszetyły nie zna. Zamiast p. Danyłowyczówny wniósł obrońca o wezwanie świadka Eugeniusza Konowalca, słuchacza praw, który stwierdzi niektóre fakty obrony podsądnego Reszetyły.

Prok. Państwa oznajmił, iż na wnioski powyższe oświadczy się później.

Z kolei przystąpił trybunał do przesłuchania

św. Tadeusza Andrzejewskiego,

słuchacza filozofii.

Po zaprzysiężeniu podał świadek, że dnia 1 lipca 1910 przybył po godzinie 9 rano na Uniwersytet, celem odebrania listów.

Przew.: Gdzie pan mieszkał?

Św.: W Domu akademickim.

Przew.: Czy pan wiedział coś o tem, na co zanosi się na Uniwersytecie?

Św.: Nic nie wiedziałem. Dopiero po drodze dowiedziałem się od kolegi Tiegera, że na Uniwersytecie odbywa się wiec ruski.

Przew.: Co pan jeszcze zauważył idąc na Uniwersytet?

Św.: Policyę, konsygnowaną w znacznej liczbie.

Przew.: Czy będąc w Domu akademickim, słyszał pan coś o zapowiedzianych awanturach na dzień 1 lipca?

Św.: Nic nie słyszałem.

Przew.: Czy przed Uniwersytetem byli jacy akademicy polscy?

Św.: Widziałem tylko, jak akademicy polscy wchodzili i wychodzili z Uniwersytetu po wykładach.

Przew.: Co panu powiedział Tieger?

Św.: Mówił mi, że odbywa się wiec ruski, przyczem dodał, że coś będzie, bo na wiecu jest wielki „rejwach“.

Przew.: Czy idąc na I. piętro, widział pan kogo na schodach?

Św.: Nikogo nie widziałem.

Przew.: A był kto na I. piętrze?

Św.: Dwóch akademików polskich stało obojętnie koło okna.

Przew.: Dokąd pan poszedł?

Św.: W stronę sali III. Zaglądnąłem przez drzwi do tej sali. Sala była nabita. Nie mogłem tam stać, gdyż mnie odtrącono.

Przew.: Co pan widział w sali III.?

Św.: Jednego akademika przemawiającego z katedry.

Przew.: Czy byli tam także nie-akademicy?

Św.: Zauważyłem twarze, których się nie spotyka na Uniwersytecie.

Przew.: Czy zauważył pan grube laski, pałki?

Św.: Zauważyłem nadzwyczaj grube laski.

Przew.: Kogo pan jeszcze widział koło sali III.?

Św.: Akademika Stefana Uhmę, który, gdy go się pytałem, co będzie, odpowiedział: idź pod rektorat, bo zamierzają urządzić napad na kancelaryę rektorską. Uhma stał koło drugich drzwi sali III.

Przew.: Czy pan poszedł pod rektorat?

Św.: Poszedłem tam.

Przew.: Kogo pan tam zastał?

Św.: Z dwunastu akademików.

Przew.: Czy byli uzbrojeni?

Św.: Jeden tylko Januszewski miał laskę.

Przew.: Co tam mówiono?

Św.: Debatowano nad tem, co może garstka z 12 ludzi zrobić wobec napadu na rektorat tak przeważającej siły ze strony ruskiej.

Przew.: I co postanowiono?

Św.: Ktoś poddał myśl, aby zbudowano barykadę, by zyskać na czasie.

Przew.: Dlaczego? Czy spodziewano się zkąd pomocy?

Św.: Zdaje mi się, że sądzili, iż przyjdzie ostatecznie jakaś pomoc. Na razie barykada miała wstrzymać pierwszy atak.

Przew.: Czy barykadę zbudowano?

Św.: Tak wyciągnęli nasi dwie ławki z I. sali i ustawili przed wejściem na schody. Gdy zaczęli wysuwać trzecią ławkę, przyszedł woźny Gajdacz i zawołał: „Panowie, co robicie! Ja zaraz służbę zawołam“. Po chwili przyszło około 20 woźnych i zaczęli ławki rozsuwać.

Przew.: Czy pan wysuwał także ławki?

Św.: Ja byłem chory, miałem tego dnia poddać się operacyi. Ławek nie wyciągałem.

Przew.: Czy pan widział, jak woźni ławki rozsuwali, czy też poprawiali tylko barykadę?

Św.: Widziałem, jak starali się ławki rozsunąć. Myśmy w tej chwili pobiegli na II. piętro, aby zbudować tam także barykadę. Zaledwie nasi wyciągnęli dwie ławki, usłyszałem nagle krzyk, uderzenia laskami jakby o barykadę, a wkrótce potem jeden strzał, a następnie salwy.

Przew.: W śledztwie powiedział pan, że krzyk słyszałeś już na schodach?

Św.: Tak....

Przew.: Co pan robił na II. piętrze?

Św.: Poszedłem w stronę sali XIV. i patrzyłem się tam z innymi przez okno. Później zszedłem znów na I. piętro.

Przew.: Czy schodząc na I. piętro, widział pan kogo na schodach?

Św.: Nikogo.

Przew.: Co pan widział zszedłszy znów na I. piętro? Gdzie pan się udał?

Św.: Na kurytarz rektorski i stanąłem tak, że mogłem obserwować cały kurytarz główny.

Przew.: Co pan tam zobaczył?

Św.: Zbity tłum ludzi. Niektórzy z tego tłumu wywijali laskami. Trzech ludzi stało z wyciągniętemi w górę rękami, w których były rewolwery.

Przew.: W którą stronę byli oni zwróceni?

Św.: Do mnie byli obróceni plecami.

Przew.: W którą stronę mieli wymierzone lufy?

Św.: W sufit pod kątem 45 stopni lub większym.

Przew.: Jakie pan wrażenie odniósł?

Św.: Zdawało mi się, że może strzelają na wiwat, lub dla postrachu. Widząc ich w ten sposób strzelających, zwracałem nawet uwagę woźnego Gajdacza, że sami (Rusini) mogą się postrzelać.

Przew.: Ile pan tych strzałów widział?

Św.: Tego nie umiem powiedzieć, gdyż wkrótce cały zdenerwowany, uciekłem w stronę Biblioteki. Zastawszy jednak drzwi zamknięte, spacerowałem po kurytarzu, prowadzącym do tej Biblioteki.

Przew.: Czy był pan także później na II. piętrze?

Św.: Tak...

Przew.: Czy widział pan tam jakich ludzi?

Św.: Stali jacyś i patrzyli się przez okno, gdyż zaczęła się zbliżać policya. Wyglądnąwszy przez okno na podwórze koło kościoła św. Mikołaja, zobaczyłem wielkie zbiegowisko.

Przew.: Czy to była mieszana publiczność?

Św.: Tak...

Przew.: Czy na chodniku przed Uniwersytetem stała także publiczność?

Św.: Tak...

Przew.: Pan nie wie, kiedy weszła policya?

Św.: Nie wiem.

Przew.: Czy zszedł pan później znowu na I piętro?

Św.: Tak... Zobaczyłem wtedy na podłodze leżące grube laski, kawałki szkła. Idąc ku sali III. spostrzegłem na ganku prowadzącym do miejsca ustępowego, jakiegoś rannego akademika, któremu dwaj inni zmywali twarz wodą.

Przew.: Dokąd pan poszedł ztamtąd?

Św.: Wyszedłem z Uniwersytetu, aby udać się na klinikę.

Przew.: Czy pana nie zatrzymywano przy drzwiach? Którędy pan wychodził?

Św.: Nie... Wychodziłem głównemi drzwiami.

Przew.: Czy brama była wtedy zamknięta i strzeżona?

Św.: Nie.

Przew.: Czy razem z panem wyszli także inni z Uniwersytetu?

Św.: Tak....

Przew.: Czy nie zaglądał pan do sali III. z kurytarza rektorskiego?

Św.: Byłem tam krótko i nie zaglądałem wcale.

Przew.: W śledztwie pan zeznał, że widziałeś jeszcze jakiegoś Witolda Wesołowskiego...

Św.: Wysiadając z tramwayu elektrycznego koło k ścioła św. Antoniego, spotkałem się z jakimś starszym już mężczyzną, który miał zmoczone kolano. Opowiadał mi, że był na Uniwersytecie i został raniony, dodając, że całą tę awanturę wcale niepotrzebnie urządzili Rusini. Idąc ze mną na klinikę, prosił mnie, bym nikomu nie mówił, że jest ranny. Byłem na klinice, jak go opatrywano. Wtedy mężczyzna ów podał się za Polaka, zwalając winę zajść na Uniwersytecie lwowskim na Rusinów.

Przew.: W śledztwie powiedział pan, że człowiek ten zrobił na panu wrażenie, iż nie zawsze używa języka polskiego....

Św.: Tak... Miałem wrażenie, że mam przed sobą Rusina. Zdziwiło mnie także, dlaczego udaje przedemną Polaka, jakkolwiek sobie nie przedstawialiśmy się.

Przew.: Czy pan poznaje któregoś z podsądnych?

Św. (przeglądnąwszy się podsądnym, wskazuje na Zaliźniaka): Ten pan kolega przemawiał w sali III.

Przew.: Panie Leontowycz, proszę wstać... (zwrócony do świadka): Może to jest ten pan, którego pan widział na klinice i z którym pan rozmawiał?

Św.: To nie jest ten pan... Tego pana widziałem także na klinice.

Przew.: Więc na klinice było dwóch rannych....

Św.: Tak...

Prok.: Kto pozostał po stronie kurytarza rektorskiego, gdy pan wraz z innymi poszedł na II. piętro?

Św.: Służba uniwersytecka.

Prok.: Czy może został tam jaki akademik?

Św.: Zdaje mi się, że my wszyscy poszliśmy na II. piętro.

Prok.: Czy widział pan kogo na schodach I. piętra, idąc na II. piętro?

Św.: Nikogo nie widziałem.

Prok.: W jakim wieku mógł być ów Wesołowski?

Św.: Miał około 30 lat.

Prok.: Jak wyglądał?

Św.: Był słusznego wzrostu, ciemny blondyn o rudych wąsach. Zrobił na mnie wrażenie człowieka zniszczonego.

Prok.: Czy ów Wesołowski nie mówił panu, w jaki sposób on został ranny?

Św.: Wspominał coś, że został raniony bagnetem przez policyanta, gdy chciał się przedostać przez kordon policyi.

Prok.: Czy ów Wesołowski był dłużej na klinice?

Św.: Odszedł zaraz po opatrzeniu.

Prok.: Czy p. Leontowycz był już wtedy na klinice, gdy opatrywano Wesołowskiego?

Św.: P. Leontowycz przyszedł później.

Przew.: Czy akademik Ehrlich był między wami na I. piętrze?

Św.: Nie widziałem go.

Obr. dr. Ochrymowicz: Których akademików z owych 12 znał pan z nazwiska?

Św.: Tiegera, Dalbora, Januszewskiego i Brodowskiego.

Obr. dr. Ochrymowicz: A innych?

Św.: Nie znałem.

Obr. dr. Ochrymowicz: Czy widział pan, jak jakiś pan ciągnął kosz z polanami w stronę barykady, gdy koledzy pańscy ciągnęli z sali I. ławki?

Św.: Nie widziałem.

Obr. dr. Ochrymowicz: Czy akademicy ruscy mogli dostać się z sali III. do rektoratu krétszą drogą?

Św.: Tak.....

Obr. dr. Ochrymowicz: Czy na kurytarzu bocznym prowadzącym do rektoratu są jakie drzwi?

Św.: Są drzwi, ale pchnąć je tylko, a rozlecą się.

Obr. dr. Ochrymowicz (tryumfująco): Więc, gdyby Rusini chcieli byli napaść na rektorat, mogli użyć tej krótszej drogi, nie potrzebowali więc iść kurytarzem głównym, gdzie stała wzniesiona przez Polaków barykada.... (zwrócony do świadka): Czy miał pan laskę?

Św.: Miałem zeszyt....

Obr. dr. Ochrymowicz: Nie miał pan rewolweru?

Św.: Szedłem przecież na klinikę.

Obr. dr. Ochrymowicz: Nie wykluczam tego, że pan szedł na klinikę. Mimo to mógł mieć pan rewolwer.

Św.: Nie miałem.

Obr. dr. Ochrymowicz (mówiący poprawnie po polsku): Czy ów Wesołowski mówił po polsku gorzej odemnie?

Św.: Tak.... daleko gorzej (Wesołość).

Obr. dr. Starosolski: Czy widział pan na kurytarzu rektorskim lub głównym dyrektora Uniwersytetu Jordana?

Św.: Nie widziałem.

Obr. dr. Starosolski: Czy wie pan coś o pogotowiu?

Św.: O pogotowiu nic nie wiem. Wiem tylko, że akademicy polscy ustnie zachęli się wzajemnie, by liczniej uczęszczać na Uniwersytet, gdy zaczęły się pojawiać pogłoski, iż Rusini planują jakieś awantury na Uniwersytecie.

Obr. dr. Starosolski: Czy widział pan stojących przed Uniwersytetem akademików polskich i jak to długo trwało?

Św.: W tym czasie byłem bardzo zajęty, tak, że mało nawet uczęszczałem na wykłady.

Obr. dr. Trylowski zadawał następnie świadkowi szereg pytań z teoryi strzelania z karabinu i rewolweru, dowiedziawszy się poprzednio, że świadek ten służył w wojsku.

Obr. dr. Kos.: Czy owego Wesołowskiego widzieli na klinice także inni ludzie?

Św.: Tak... Widział go pan radca Dworu prof. dr. Rydygier, jego syn, medyk Aleksiewicz.

Obr. dr. Ewyn: Powiedział pan, że pana odtrącono od drzwi sali III.?

Św.: Tak... i to tak silnie, że zatoczyłem się pod ścianę.

Obr. dr. Ewyn: Czy sala III. była wtedy pełna?

Św.: Tak...

Obr. dr. Ewyn: Może pana właśnie dlatego do tej sali nie chciano puścić.

Obr. dr. J. Oleśnicki: Czy nie wie pan, co się stało z innymi pańskimi kolegami, gdy pan poszedł z II. piętra w stronę kurytarza, prowadzącego do Biblioteki? Czy oni poszli razem z panem?

Św.: Tego nie wiem. Wiem tylko, że gdy padły pierwsze strzały, wszyscy rozpierzchliśmy się.

Obr. dr. J. Oleśnicki: Czy patrząc się z kurytarza rektorskiego na kurytarz główny, widział pan ludzi bez krawatek i w „kulikowskich“ butach?

Św.: Byłem wtedy tak zdenerwowany, że nie zważałem na takie rzeczy.

Osk. Ochrymowicz: Czy wie pan coś o tem, że studenci polscy prowokowali studentów ruskich?

Św.: Nic nie wiem.

Osk. Ochrymowicz: Czy wołali do nich: „Harazd hajdamaki!“?

Św.: Nic o tem nie wiem.

Na tem o godzinie 12 w południe zarządził przewodniczący 20 minutową przerwę.

Po przerwie oznajmił przewodniczący, że podsądny Pasternak opuścił salę, oświadczając, iż godzi się na przeprowadzenie przeciwko niemu rozprawy w zaoczności.

Zgodnie z wnioskiem prokuratora Państwa uchwalił trybunał przeprowadzić rozprawę przeciw temu podsądnemu w zaoczności.

Z kolei zeznawał

św. Feliks Czerny,

służący w Instytucie botanicznym Uniwersytetu lwowskiego.

Przew.: Proszę nam przedstawić, co było dnia 1 lipca?

Św.: Dnia 1 lipca zostałem zbudzony z polecenia dyr. Jordana i oczekiwałem od godz. 6 rano na dalsze rozkazy na kurytarzu koło rektoratu. Około godz. 7 przyszedł dyr. Jordan i polecił mi, abym stał na straży u wejścia do Instytutu botanicznego, zalecając, abym wpuszczał tylko przez to wejście profesorów.

Przew.: Czy szedł kto tamtędy, gdy pan strzegł wejścia do Instytutu botanicznego?

Św.: Nie widziałem nikogo.... Słyszałem tylko, stojąc tam, że w sali III. odbywa się wiec. Nagle usłyszałem ruch i strzały. Po tych strzałach słuchacze i słuchaczki wśród krzyku chcieli się dostać do Ogrodu botanicznego.

Przew.: Ilu ich było?

Św.: Może czterdzieści. Ja nie chciałem ich puścić, ale oni obstąpili mnie dokoła, a otworzywszy drzwi, wyszli do Ogrodu.

Przew.: Gdzie pan wtedy stał?

Św.: Na kurytarzu....

Przew.: Dlaczego pan nie stał przy drzwiach?

Św.: Gdy usłyszałem strzały, poszedłem dać znać o tych strzałach dyrektorowi Instytutu botanicznego. Gdy powróciłem nazad na swoje stanowisko, już owych słuchaczów i słuchaczek nie było. Słysząc dalsze strzały, poszedłem do swego mieszkania, bo miałem chore dziecko i obawiałem się, aby go nie trafiła kula. Będąc w swem mieszkaniu, przesunąłem łóżeczko z dzieckiem w głąb pokoju. Żona opowiadała mi wtedy, że wyrzucono z sali III., która jest nad mojem mieszkaniem, połamaną katedrę. Widziałem również na dziedzińcu dwa kawałki z tej katedry.

Przew.: Co było potem?

Św.: Widziałem obok mego okna jakiegoś mężczyznę z gołą głową. Inny jakiś człowiek wołał: „Bierzcie go!“ Do kogo ten człowiek wołał, tego nie wiem, gdyż zaraz z mieszkania wyszedłem.

Przew.: Dokąd pan poszedł za swego mieszkania?

Św.: Poszedłem zamknąć drzwi prowadzące do Instytutu botanicznego, a wziąwszy klucz, poszedłem w stronę III. sali przez główne schody.

Przew.: Co pan zobaczył na głównym kurytarzu?

Św.: Zobaczyłem barykadę, sięgającą na wysokość kilku ławek. Widząc, że tamtędy nie przejdę, zszedłem znowu na dół.

Przew.: Czy widział pan kogo na schodach?

Św.: Nie widziałem.

Przew.: A na kurytarzu dolnym?

Św.: Także nie widziałem.

Przew.: Dokąd pan poszedł z dołu?

Św.: Drugimi schodami na I. piętro.

Po drodze widziałem na kurytarzu spacerujących ludzi.

Przew.: Co pan widział przed salą III.

Sw.: Więcej osób i preclarza.

Przew.: Co pan jeszcze zauważył?

Sw.: Zbite szyby.

Przew.: A śladów kul?

Sw.: Nie widziałem ich.

Przew.: Co było potem?

Sw.: Zszedłem na dół. Naprzeciw mnie wybiegła żona z załamanemi rękami, mówiąc, że dziecko nasze kona.

Przew.: Kiedy ono umarło?

Sw.: Przed południem dnia 1 lipca.

Przew.: Pan zgłosił się tuż przed rozprawą jako poszkodowany?

Sw.: Tak.... Jestem poszkodowany. Od tego czasu jestem chory.

Przew.: Na czem polegają pańskie cierpienia?

Sw.: Uczułem w pierwszej chwili ścierpnienie czaszki i silny ból głowy.

Przew.: Czy ból głowy trwa dalej?

Sw.: Tak.... trwa on ustawicznie. Jeżeli niema bolu głowy, uczuwam jakieś ciśnienie głowy.

Przew.: Czy pan pracuje dalej?

Sw.: Pracuję, lecz nieraz jest mi bardzo ciężko.

Przow.: Kto pana leczył?

Sw.: Najpierw dr. Owczarski, a gdy wyjechał dr. Marischler. Obecnie leczy mnie dr. Switalski.

Przew.: Pan przypisuje swą chorobę dlatego zajściom, że pan od tego czasu zaczął chorować....

Sw.: Tak....

Przew.: Na co dziecko pańskie chorowało?

Sw.: Na zapalenie opon mózgowych.

Przew.: Czy żąda pan odszkodowania?

Sw.: Żądam przynajmniej tego, co wydałem na chorobę. Wyniszczyłem się zupełnie.

Prok.: Czy ci, którzy chcieli uciec do Ogrodu botanicznego rozmawiali po polsku, czy po rusku?

Sw.: Zdaje mi się, że po polsku.

Obr. dr. Ochrymowicz: Czy pana w dniu 1 lipca więcej zdenerwowały zajścia, czy śmierć córki?

Sw.: Jedno i drugie. Najpierw zdenerwowały mnie strzały.

Prok. Państwa wniósł o zaprzysiężenie świadka.

Obr. dr. Ochrymowicz zgodził się z tym wnioskiem.

Następnie przewodniczący odebrał od świadka przysięgę.

Przew.: Czy obecnie ma pan co do swoich zeznań dodać, lub je zmienić?

Sw.: Nie wiem tylko, czy mnie głowa bolała od dnia 1 lipca, czy od 3 lipca. Od 1 lipca jednak nie spałem i byłem nieswój.

Przew. (zwrócony do podsądnego Reszetyły): Czy pan miał kapelusz, czy też zgubił go pan po drodze, gdy spuszczałeś się po rynnie?

Sw.: Miałem kapelusz.

Następnie znawcy-lekarze dr. Lachowicz i dr. Obtułowicz, którzy w dniach 14 i 18 marca b. r. badali stan zdrowia świadka Stanisława Czernego, wydali jednozgodne orzeczenie, że świadek ten cierpi obecnie na rozstrój nerwowy (neurastenię). Rozstrój nerwowy jest uszkodzeniem ciała ciężkiem, choroba jednak jest uleczalna. Zdaniem znawców chorobę obecną świadka mogły spowodować tylko łącznie przestrach, jaki wywołały u niego zajścia w dniu 1 lipca. i śmierć dziecka. Sam przestrach lub sama śmierć dziecka choroby tej spowodowaćby nie mogły.

Na tem o godzinie 1·30 po południu odroczył przewodniczący dalszy ciąg rozprawy do jutra, godz. 9 rano.

(Rozprawa przeciw Trudnowskiemu).

Kraków, 21 marca.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy świadek Władysław Poturalski, właściciel księgarni zeznał, że Rybak pozostający z nim w stosunkach handlowych, był zawsze w kłopotach finansowych i pożyczał pieniądze.

Świadek Wilhelm Tomik b. listonosz, opowiadał, że dwa razy doręczał Rybakowi listy wartościowe.

Św. Józef Cukrzyński, suplent gimnazyalny znał Rybaka 3 lata, zauważył, że w domu u niego przewijało się ciągle mnóstwo osób, przejezdnych z Królestwa. Z obserwacyj przyszedł do przekonania, że Rybak musiał mieć miesięcznie 240 kor. Słyszałem — opowiada — pogłoskę, że Rybak jest szpiegiem, ale nie przywiązywałem do tego większej wagi, gdyż miałem już poprzednio przykłady, świadczące o bezpodstawności takich podejrzeń. W czasie Grunwaldu pogłoska rozeszła się szeroko. Radziłem Rybakowi zasięgnąć opinii przełożonej władzy. Po śmierci Rybaka jeden z poważnych członków narodowego Związku robotniczego szukał u mnie wiadomości o przyczynie zabicia Rybaka, zabitego rzekomo z rozkazu tego Związku.

Obr. dr. Marek: Czy ten człowiek był członkiem zarządu Związku?

Św.: O ile mi się zdaje, to tak.

Następnie zeznawał świadek księgarz Kasper Wojnar, który z Rybakiem pozostawał w stosunkach natury czysto handlowej. Rybak został świadkowi dłużny około 20 kor.; większych strat p. Wojnar nie poniósł.

Św. Marya Wojnarowa zeznała, że Rybak dowiedział się przypadkiem o kimś, kto z książkami i broszurami jechał do Królestwa. Człowieka tego niedługo po przekroczeniu granicy aresztowała policya rossyjska. Kto go zadenuncyował, tego świadek nie wie.

Obr. dr. Marek: Czy Rybak wiedział, dokąd ta bibuła idzie?

Sw.: Tak, wiedział. Wiozącego aresztowano nie na samej granicy, ale właśnie dopiero w miejscowości, do której miał jechać.

Po odczytaniu aktów i listów odroczył przewodniczący rozprawę.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem świadka Metala, ucznia Akademii handlowej. Był on wysłany przez Rybaka do Królestwa Polskiego, celem wręczenia przesyłki przemyconej pewnej osobie, która jej jednak nie chciała przyjąć. Rybak sam nie chciał pokazywać się w Królestwie z obawy przed ochraną.

Następny świadek, który prosił o zachowanie swego *incognito* ze względów konspiracyjnych, stykał się z Rybakiem w działalności partyjnej; osobistych z nim stosunków nie miał. Widział go kilka razy w towarzystwie znanego szpiega rossyjskiego Dekerta. Rybak utrzymywał również ścisłe stosunki z członkiem partyi, Kozłowskim, później skazanym na rok ciężkiego więzienia za szpiegostwo. W organizacyi podejrzywano Rybaka już od pewnego czasu, bo wszędzie się wciskał i zanadto gorliwie opiekował się Królewiakami. Swiadek miał wrażenie, że Rybak był czynny w wydawaniu partyjnych wyroków śmierci. Po aresztowaniu Kozłowskiego dowiedział się, że partya wydała na niego, t. j. na świadka, wyrok śmierci z powodu oskarżenia o zdradę, podniesionego przez Rybaka. Swiadek ma to przekonanie, że Rybak, obawiając się świadka, przed którym Kozłowski nieostrożnie zwierzył się ze swymi planami prowokatorskimi, w które wmieszał także Rybaka, chciał go w ten sposób usunąć. Raz na zgromadzeniu partyjnem okrzyknięto Rybaka zdrajcą, ponieważ domagał się jawności organizacyi.

OSTATNIA POCZTA.

— Najj. Pan przyjął na ogólnych posłuchaniach dnia 20 b. m. między innymi radcę Dworu dr. Zdzisława Morawskiego.

— Z okazyi pobytu niemieckiego następcy tronu wraz z żoną w Wiedniu, odbędzie się przyjęcie u Dworu dnia 9 kwietnia.

— *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza wiadomości o rzekomych zaręczynach córki cesarza Wilhelma z jednym z Najd. Arcyksiążąt.

— Zastępca P. Ministra spraw zagranicznych margr. Pallavicini, bawiący w Budapeszcie, odbył wczoraj przed południem dłuższą konferencyę z ministrem Khuen-Hedervarym, a popołudniu złożył wizytę ministrom Hieronymi'emu i Lukacsowi.

— Sejm bośniacki obradował wczoraj dalej nad budżetem oświaty. Chorwat Gurgowecki przemawiał za subwencyonowaniem szkół kolonistów oraz za tolerancyą narodowościową. Serbowie przerywali jego mowę i żywo protestowali.

— Francuska Izba deputowanych prowadziła wczoraj obrady nad budżetem ministerstwa wojny.

Minister wojny Berteaux oświadczył, że uzbrojenie Francyi musi być uznane za najlepsze i z zadowoleniem wspomniał o wynikach dwuletniej służby wojskowej. Na wypadek, gdyby istniejąca armia okazała się niedostateczna, rozporządza Francya znakomitą legią cudzoziemską, może wziąć również w rachubę wojska czarnych.

Nie dajmy o sobie mówić — kończył minister — że jesteśmy narodem wymierającym, świat musi wiedzieć, że Francya jest silna i zdrowa.

Po zakończeniu obszernej dyskusyi ogólnej nad budżetem ministerstwa wojny, przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą o ponownem przyjmowaniu wydalonych ze służby. Ustawę tę Izba przyjęła 491 głosami przeciw 37, poczem posiedzenie zamknięto.

— Prezydent gabinetu Luzzati przedstawił w Izbie i senacie dymisyę gabinetu oraz oznajmił, że król zastrzegł sobie decyzyę. Izba i senat odroczyły się na czas nieograniczony.

Omawiając przesilenie ministeryalne, dzienniki zgodnie zaprzeczają, że z powodu braku zdecydowanego stanowiska Izby, przesilenie trwać będzie długo i będzie ciężkie do rozwiązania.

Król przyjął wczoraj prezydentów senatu i Izby oraz Giolittiego.

— Swieżo wybrany parlament rumuński otwarto mową tronową.

— *Agencya ateńska* donosi, że bojkot towarów i okrętów greckich w Turcyi znów się wzmógł w ostatnich czasach, zwłaszcza w Konstantynopolu, Smyrnie i Burras.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 21 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów nowo wybrani posłowie Langenhahn i Paulik złożyli ślubowanie.

P. Minister wyznań i oświaty hr. Stürgkh odpowiadał na interpelacye, między innemi na interpelacyę p. Budzynowskiego w sprawie przemiany szkoły ludowej w Kotuzowie na szkołę 4-klasową. Omówiwszy odnośne stosunki, P. Minister zaznaczył, że niema powodu do wydania zarządzeń w myśl żądań interpelanta.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad kontyngentem rekruta. Zabrał głos p. Fressl.

Sąd krajowy karny w Krakowie cofnął żądanie wydania p. Stapińskiego.

Kraków, 21 marca. *(Tel. pr.)* Po objęciu Domu Matejki przez gminę i przejściu jego pod zarząd dyrekcyi Muzeum Narodowego komitet muzealny postanowił upamiętnić zasługi twórców instytucyi przez wmurowanie w stosownem miejscu w Domu Matejki tablicy erekcyjnej. Powyższą uchwałę komitetu wykonano obecnie i w tych dniach wmurowano u wstępu do klatki schodowej tablicę z takim napisem: „Dom ten i mieszczące się w nim Muzeum, pamięci i czci Jana Matejki poświęcone, staraniem Maryana Sokołowskiego, z funduszów państwowych, krajowych i gminnych, oraz ze składek prywatnych, współpracownictwem pierwszego wydziału Tow. im. Jana Matejki w osobach K. Górskiego, K. Pieniążka, hr. Raczyńskiego. Slęka, Stachiewicza, Tad. Stryjeńskiego stworzone d. 1 maja 1895 uroczyście otwarto".

Kraków, 21 marca. *(Tel. pr.)* Fabryka Zieleniewskiego na mocy zezwolenia Ministerstwa robót publicznych rozpoczęła wczoraj na Wiśle budowę rusztowania, celem wydobycia z rzeki konstrukcyi żelaznej zawalonego mostu. Budowa rusztowania potrwa przynajmniej 3 tygodnie.

Kraków, 21 marca. *(Tel. pr.)* Do Prus na roboty przejechało wczoraj i dziś rano do godz. 9-tej 7430 osób.

Wiedeń, 21 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał dyrektorowi szkoły realnej w Stanisławowie, Fraciszkowi Nowosielskiemu, tytuł radcy Rządu.

Wiener Ztg. ogłasza, że rządowo autoryzowany geometra, Ire Rosenstock, przeniósł swą siedzibę z Wiednia do Bolechowa.

Wiedeń, 21 marca. P. Minister oświaty nadał nauczycielowi kierującemu szkoły ludowej w Zakopanem, Janowi Walczakowi, z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł dyrektora.

Tryest, 21 marca. Zgromadzenie strajkujących marynarzy uchwaliło dalsze trwanie strajku.

Kolonia, 21 marca. Do *Kölnische Ztg.* donoszą z Petersburga, że ukaz o dymisyi prezydenta ministrów Stołypina jest już podpisany. Prezydentem ministrów będzie zamianowany dotychczasowy minister skarbu Kokowcew. Tekę spraw wewnętrznych obejmuje albo Stürmer, albo b. podsekretarz w Ministerstwie spraw wewnętrznych Makarow. Zawiadowcą ministerstwa spraw zagranicznych zostanie Neratow. Skład nowego gabinetu świadczy o silnym zwrocie na prawo.

Paryż, 21 marca. *Petit Parisien* urządzi w maju wyścig lotniczy Paryż-Madryt. Nagroda dla zwycięzcy 100.000 franków.

Lizbona, 21 marca. Kilku żołnierzy 11 p. p., których przewieziono z Setubal, umieszczono w więzieniu pod zarzutem, że solidaryzowali się z powstańcami.

Lizbona, 21 marca. Panuje tu zupełny spokój W miejscowości Lamegotrez uwięziono kilku ludzi w chwili, gdy starali się skłonić do buntu 9 pułk piechoty.

Madryt, 21 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deput. karlista Sazaberry wniósł interpelacyę z powodu nadania królowi włoskiemu tytułu pułkownika honorowego jednego z pułków hiszpańskich. Sazaberry oświadczył, że widzi w tem wprost obrazę uczuć katolików hiszpańskich, gdyż zamianowanie nastąpiło w chwili, gdy Włochy obchodzą 50-lecie swej jedności, która wydarła Papieżowi władzę świecką.

Madryt, 21 marca. Poseł Sazaberry w dalszym ciągu swej mowy w Izbie ostro atakował króla włoskiego, który wedle słów jego utworzył lożę wolnomularską tuż przed bramą bazyliki św. Piotra.

Prezydent ministrów Canalejas odpowiedział: Jedność Włoch jest faktem dokonanym. Naród i wojsko hiszpańskie wyrażają swą cześć królowi włoskiemu jako wzorowemu monarsze. Rząd hiszpański jako jedynego władcę Włoch uznaje Wiktora Emanuela. Mianowanie jego pułkownikiem honorowym jest tylko daniną przyjaźni, kurtuazyi i podziwu. (Długotrwałe oklaski na ławach stronnictwa rządowego).

Londyn, 21 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin odbyła się dyskusya ogólna nad budżetem floty. Wkońcu Izba uchwaliła stan załogi floty, według budżetu, w liczbie 134.000 ludzi. Wniosek radykałów o zmniejszenie tej liczby odrzucono 233 głosami przeciw 21.

Z W. Księstwa Poznańskiego.

Poznań, 21 marca. *(Tel. pryw.)*. *Kuryer Poznański* pisze: W procesie Ignacego hr. Mielżyńskiego z Iwna przeciw p. Taczanowskiemu, właścicielowi dóbr Choryni, Jerki i Katarzynowa, o przyznanie własności tych dóbr hr. Mielżyńskiemu, sąd wyższy w Poznaniu orzekł na korzyść p. Taczanowskiego. Społeczeństwo jednak patrzy z obawą w przyszłość Choryni, Jerki i Katarzynowa.

Berlin, 21 marca. *(Tel. pryw.)*. Na posiedzeniu głównego zarządu stronnictwa narodowo-liberalnego poruszono też sprawę wywłaszczenia. Poseł Friedberg oświadczył, że sprawa ta będzie wkrótce omawiana w Sejmie. Sejm zastanowi się nad pytaniem, czy dalsze prace komisyi kolonizacyjnej będą możliwe bez zastosowania ustawy o wywłaszczeniu.

Polacy pod berłem rossyjskiem.

Warszawa, 21 marca. *(Tel. pr.)* Dotychczas w sądzie pokojowym we Włocławku nie robiono trudności, gdy chodziło o podpisywanie się po polsku. Obecnie sędzia pokoju zażądał, aby podpisywano się wyłącznie po rossyjsku.

Sprawy rossyjskie.

Petersburg, 21 marca. *(Pet. Ag.)* Rozporządzenia papieskie dotychczas o ile miały zastosowanie w Rossyi, były przez rossyjskiego posła przy Watykanie przesyłane rządowi rossyjskiemu do tymczasowego zaopiniowania. W ostatnim czasie akta administracyi papieskiej, np. dekret kongregacyi konsystoryalnej o usuwaniu księży i papieskie *motu proprio* przeciw modernizmowi wydrukowano jedynie w organie urzędowym *Acta Apostolicae Sedis* i akty w ten sposób opublikowane uchodzą za obowiązujące wszystkich biskupów rzym. kat. Rząd rossyjski zawiadomił Watykan, że podobne postępowanie sprzeciwia się ustawom rossyjskim i że rozporządzenia, które nadejdą do rąk duchowieństwa rzym. kat. w Rossyi nie za pośrednictwem rządu rossyjskiego, uważane będą za nieważne. Obecnie administracya papieska zawiadomiła ponownie rząd rossyjski, że będzie mu przysyłała organ urzędowy na ręce poselstwa rossyjskiego celem dalszej ekspedycyi. Na to ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło biskupów rzym. kat., że będą otrzymywali odtąd wyż wymieniony organ z ministerstwa, przyczem te tylko rozporządzenia mogą być wykonywane, które otrzymają najwyższe zatwierdzenie.

Petersburg, 21 marca. *(Pet. Ag. tel.)*. Wiadomości pism zagranicznych o dymisyi prezydenta ministrów Stołypina polegają jedynie na pogłoskach, obiegających w Petersburgu. Urzędowej wiadomości dotychczas niema.

Petersburg, 21 marca. W komisyi obrony krajowej Dumy uchwalono rezolucyę, wyrażającą życzenie, aby uregulowano sprawę służby Żydów w wojsku z uwzględnieniem tego stanowiska, że Żydzi są elementem szkodliwym w armii.

Petersburg, 21 marca. Szef sztabu generalnego Kondratiew ustąpił na własne żądanie. Następcą jego został gen. Michniewicz.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym, 21 marca. Dzienniki w dalszym ciągu omawiają możność utworzenia gabinetu przez Giolittiego.

Messagero sądzi, że pod naciskiem stosunków Giolitti będzie musiał objąć ster rządów.

Dzienniki zaznaczają też możliwość, że socyaliści wstąpią do nowego gabinetu Giolittiego.

Rzym, 21 marca. *(Ag. Stefaniego)*. Król przyjął dziś przed południem senatora Finali i deput. Sonnino i Lacava. Senator Visconti Venosta także otrzymał wezwanie do Kwirynału, ale z powodu choroby nie mógł przybyć.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Konkurs

na posadę weterynarza miejskiego rozpisuje niniejszem gmina miasta Janów koło Lwowa (stacya klimatyczna).

Płaca roczna wynosić będzie 1400 kor. w ratach miesięcznych z góry płatnych.

O innych źródłach dochodu podać może informacye każdego czasu Zwierzchność gm.

Podania wnosić należy osobiście lub pocztą na ręce Zwierzchności gminnej w Janowie koło Lwowa do 30 kwietnia 1911.

Burmistrz: B. Geschwind.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21 marca 1911.

Hotel George'a.

PP. hr. Z. Tarnowski z Dzikowa, hr. J. Korytowski z Płotycz, hr. A. Krasicki z Bachorzca, S. Myczkowski z Głębokiej, K. Horodyski z Żabińca, A. Skibniewski z Olecka, R. Czaykowski z Kamionki Lip., S. Gołaszewski z Kończak, K. Ostaszewski z Sędziszowa, M. Jędrzejowicz z Dylągówki, A. Garapich z Hłuboczka w.

Hotel Imperial.

PP. K. Kobylański z Winogradu, M. Brykczyński z Zagwoździa, W. Walter ze Świdnika.

Hotel Grand.

P. E. Zieleniewski z Krakowa.

Hotel Austria.

PP. F. Bieniarz ze Swieża, A. Bocheński z Ponikwy.

CENNIK

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 21 marca.

	płacą		żądają	
	walutą kor.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	705	—	712	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	463	—	473	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	556	—	562	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. .	548	—	558	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
„ „ „ 4½ pr. w. a. los w 50 l.	99	—	99	70
„ „ „ 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93	—	93	70
„ kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l.	99	30	100	—
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	94	70	95	40
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. pierwsza emisya)	96	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	92	30	93	—
Banku gal. ziem. kr. 4½% 60 l.	98	80	99	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	—	98	70
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	99	30	100	—
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	92	40	93	10
Kol. lokalne dtto 4 pr.	92	40	93	10
Pożyczka m. Krakowa	92	—	92	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	93	50	94	20
Pożyczka m. Lwowa 4 pr. . . .	89	80	90	50
„ „ „ 4 konwen. .	92	10	92	80
„ szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	92	70	93	40
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.).	100	—	108	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	36	11	46
20 frankówka	19	06	19	20
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	—	254	—
„ „ papierowych	253	50	254	80
100 marek niemieckich	117	50	117	90

(obok listów zastawnych i obligów: kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 18 marca 1911.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	92·95	93·15
styczeń-lipiec	92·95	93·15
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	96·70	97·90
kwiecień-październik	96·80	97·—

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	162·50	168·50
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr. . .	213·50	219·50
„ „ 1864 po 100 zł.	310·50	316·50
„ „ 1864 po 50 zł.	310·50	316·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·25	289·25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·30	115·50
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	92·95	93·15
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	93·70	94·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. . .	113·60	114·60
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	445·—	447·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	115·—	116·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	93·75	94·75
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	93·55	94·55
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·50	106·50
w złocie za 200 zł. 5 pr. . . .	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	94·10	95·10
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	93·85	94·85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	95·95	96·95
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	95·85	96·85
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	95·80	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em, z r. 1888, 4 prc.	95·60	96·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·—	97·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	95·80	96·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	95·65	96·65
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	93·75	94·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr. .	93·70	94·70
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	93·90	94·90
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. . . .	114·—	115·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	111·45	111·65
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	91·80	92·—
„ obl. pr. regul. Cisy 3 prc. .	76·80	77·80
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	222·25	228·25
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	221·75	227·75

Koronowa waluta.	płacą	żądają
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	93·—	94·—
Węgier za 100 zł. 4 pr. . . .	92·60	93·60
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102·75	103·75
Poż. kraj. Bukowiny z r, 1893 los za 200 kor. 4 pr.	93·45	94·45
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·50	101·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr. . .	93·40	94·40
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr. .	97·95	98·95
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	89·30	90·25
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	138·—	144·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	257·—	260·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los 4½ pr. . .	100·—	101·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	93·60	94·60
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	297·—	303·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	284·50	290·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·25	101·25
„ „ „ „ „ 4 pr.	93·50	94·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr. .	99·10	99·60
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr. . .	93·25	94·25
Banku gal. ziem. kred. 4½ pr. 60 l.	98·85	99·35
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	91·95	92·95
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97·—	97·50
„ „ „ „ 4 pr. stare .	96·70	97·70
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotna . . .	99·40	100·40
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·50	100·50
Banku kr. obl. kolej. żel. 57½ l. 4 pr.	92·50	95·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc. .	97·40	98·40
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	97·70	98·70
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. z r. 1882 . . .	112·25	113·25
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	111·10	112·10
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	87·10	88·10
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	92·50	93·50
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	102·50	103·50
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. .	35·—	39·—
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	531·—	541·—
Clary 40 zł. m. k.	183·—	193·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł. .	—·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł. . .	100·—	110·—

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Pożyczka miasta Lublany 20 zł. .	86·—	92·—
Palfy 40 zł. m. k.	258·—	268·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. .	75·—	81·—
„ „ węg. tow. 5 zł. . .	47·50	51·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	69·—	75·—
Salma 40 zł. m. k.	260·—	270·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. .	—·—	—·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor. . .	329·60	330·60
Peszt. Banku handl. 500 zł. . . .	3986·—	3996·—
Zakł. kred. dla handlu i przem. .	663·75	664·75
Weg. Banku kredyt. 200 zł. . . .	859·50	860·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor. . .	755·—	757·—
Gal. banku hip. 200 zł.	706·—	710·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	468·—	470·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	532·75	533·75
„ Austro-węg. 1400 kor. . . .	1934·—	1943·50
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	630·—	631·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	275·—	278·—
Zivnosteńska banka 100 zł. . . .	277·—	279·—
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. .	459·—	463·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	430·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5070·—	5090·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	400·—	403·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . .	560·—	562·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	335·—	340·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1146·—	1150·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	779·—	787·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	810·—	818·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	816·—	817·—
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł. .	2631·—	2642·—
Schodnicy 500 kor.	510·—	517·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	349·—	353·—
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł.	222·—	224·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr. . .	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr. .	240·02½	240·27½
Paryż za 100 franków	94·97½	95·12½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	253·62½	254·62½
Niemieckie banki	117·47½	117·67
Włoskie banki	94·55	94·70
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	94·95	95·15
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·37	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·01	19·04
20-markówka	23·49	23·53
Rossyjski półimperyał . . .	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek .	117·45	117·65
Włoskie banknoty za 100 lir .	94·60	94·80
Ruble	2·53¼	2·54¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. V. 622/10 (55) (2917 2—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 12 kwietnia 1911 godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 24 w Stanisławowie licytacya realności objętej lwh. 1792 ks. gr. gm. kat. Stanisławów składającej się z pbud. 1614 na której jest zbudowana kamienica dwupiętrowa z dwoma frontami do ul. Bielowskiego i do placu Mickiewicza, budynek gospodarczy.

Za podstawę ceny wywołania przyjmuje się wartość ustaloną przez Bank austryacko-węgierski przy udzieleniu pożyczki na 82.000 kor. i wartość przynależności pod II. c. i d. protokołu opisania i ocenienia z dnia 16 marca 1910 E. V. 622/10 (5) poszczególnioną a na 1000 kor. ocenioną.

Najniższa cena wynosi 60 000 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości, dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 24.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 27 lutego 1911.

L. cz. E. 50/10 (28) (3111 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 1 maja 1911 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sala Nr. 2 licytacya majętności Łużek górny lwh. 1062 tus. księgi gruntowej dla większych posiadłości tut. sądowego na imię Stanisława hr. Jabłonowskiego i dr. Franciszka Jaglarza po połowie intabulowanej.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 161.049 kor. 60 hal.

Najniższa cena wynosi 107.366 kor. 40 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta i prawa (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 4 marca 1911.

L. cz. E. 2202/10 (5) (2775 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Izaaka Lemperta, kupca w Żurawnie zastąpionego przez adw. dr. Goldfingera w Żurawnie odbędzie się dnia 1 kwietnia 1911 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacya połowy realności lwh. 313 i 1/4 części realności lwh. 314 ks. gr. gm. Lachowice podróżne wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty i stodoły.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione: 1. 1/2 lwh. 313 na 3460 kor., 2. 1/4 lwh. 314 na 850 kor.

Najniższa cena wynosi: ad 1. 2307 kor., ad 2. 567 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Akta przejrzeć można w tut. sądzie, Oddział II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żurawno, dnia 22 lutego 1911.

L. cz. E. 2418/10 (8) (3051 3—3)

Edykt.

Na żądanie Adolfa Traubnera odbędzie się dnia 10 kwietnia 1911 o 9 rano w tut. Sądzie, biuro Nr. 5 licytacya 2/8 części realności lwh. 3, 2/16 części realności lwh. 4 gm. Lipowa Wojciecha Jakubsa własnych.

Nieruchomości powyższe ocenione są na 3262 kor. 40 hal.

Najniższa cena wynosi 2175 kor., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i dokumenta odnośne do powyższej licytacyi, przejrzeć można w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Żywiec, 17 lutego 1911.

Do LN. VIII. b. 513/4 (10) 1911 (3159 1—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy galarów i łodzi dla c. k. Kierownictwa regulacyi Dniestru w Stanisławowie odbędzie się dnia 31 marca 1911 r. o godzinie 12 w południe (czas kolejowy) rozprawa ofertowa w c. k. Kierownictwie regulacyi Dniestru w Stanisławowie. Dostawa wynosić będzie 32 galarów i 10 łodzi.

Dostawę powyższej ilości galarów i łodzi o wartości fiskalnej około 31.000 kor. podzielono na 3 grupy a dostawione być mają w 3 terminach a mianowicie:

Grupa I. z terminem dostawy do 30 czerwca 1911 obejmuje 12 galarów i 4 łodzie o wartości fiskalnej 11.560 kor.

Grupa II. z terminem dostawy do 31 lipca 1911 obejmuje 12 galarów i 4 łodzie o wartości fiskalnej 11.560 kor.

Grupa III z terminem dostawy do 31 sierpnia 1911 obejmuje 8 galarów i 2 łodzie o wartości fiskalnej około 7 580 kor.

Oferty można wnosić na całą dostawę lub też na poszczególne grupy. Bliższy opis, plany i ceny jednostkowe oraz szczegółowe warunki dostawy, można przejrzeć w c. k. Kierownictwie regulacyi Dniestru w Stanisławowie w godzinach urzędowych, gdzie także do godziny 12 w południe (czas kolejowy) dnia 31 marca 1911 r. mają być wniesione oferty sporządzone ściśle według poniżej podanego wzoru zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 koronę i we wadyum, które winno wynosić przy ofercie na wszystkie 3 grupy 1600 kor., zaś przy ofertach na pierwszą i drugą grupę po 600 kor., zaś na trzecią grupę 400 kor.

W ofercie zestawionej ściśle według poniżej podanego wzoru ma być podany jednolity opust z cen fiskalnych cyframi i słowami dla całej dostawy lub dla poszczególnych grup, na które oferta opiewa.

Oferty wniesione po godzinie 12 oznaczonego dnia rozprawy nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie albo niezaopatrzone znaczkiem stemplowym lub w wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 10 marca 1911.

Stempel 1 kor.	(Wzór oferty.) Oferta.

Mocą której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązuje (my) się dostawić . . . galarów . . . . łodzi t. j. grupę (y) . . stanowiących w terminie (nach) dla niej (nich) oznaczonej (nych) na Dniestrze pod . . . . za opustem . . . . (cyframi i słowami) . . . . . . z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne znam (y) dokładnie i poddaję (my) się im bez żadnego zastrzeżenia.

Jako wadyum składam (my) . . . .

. . . .

W Stanisławowie, dnia 31 marca 1911.
(Podpis i miejsce zamieszkania).

L. cz, E. 2478/10 (6) (3150 1—3)

Dnia 11 kwietnia 1911 godzina 9 rano odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności lwh. 962 i lwh. 963 gminy Uście zielone masy spadkowej ś. p. Antoniny Stojkowskiej własnej.

Nieruchomość powyższą oszacowano na a to lwh. 962 na 1000 kor., zaś lwh. 963 na 400 kor.

Najniższa cena co do realności lwh. 962 wynosi 670 kor., co do realności lwh. 963 wynosi 270 kor. poniżej której sprzedaż nie odbędzie się.

Warunki licytacyjne, dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 9.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Monasterzyska, 7 marca 1911.

L. G. A. Zl. 3486/11 (2953 1—3)

Offertausschreibung.

Zwecks Aufführung eines Neubaues als Landessalzspeditionsamt in Kosów auf dem Grundbuchskörper Einl. Zl. 833 des Grundbuches der Katastralgemeinde von Manastersko (Teritorium Kosów angrenzend an die k. k. Saline) bezw. zur Sicherstellung der hiezu erforderlichen Materiallieferungen u. Arbeitsleistungen wird hiemit eine öffentliche Offertverhandlung ausgeschrieben.

Diese Offertverhandlung betrifft sämtliche Baumeister- und Professionistenarbeiten, wid Erd-Mauer, Steinmetz, Zimmermanns, Sprengler, Tischler, Schlosser, Anstreicher und Glaserarbeiten und sind seitens der Offerenten nur Angebote für sämtliche diese Arbeiten und Lieferung zusammen einzubringen.

Über den Umfang der auszuführenden Arbeiten sowie über die Art derselben erhalten die Offerenten Auskunft im Landesbauamte des Herzogtums Bukowina, Czernowitz Dr. Reissgasse Nr. 10, II. Stock während der Amtsstunden von 9—12 Uhr vormittags, woselbst auch die diesbezüglichen Pläne für die projektierten Neubau und die allgemeinen und speziellen Bedingnisse zur Einsicht aufliegen.

Die Pläne und Kostenvoranschläge können von den Offerenten abgeschrieben oder vom Landesbauamte um einen entsprechenden Betrag käuflich erworben werden.

Die Arbeiten und Lieferungen sind derart zeitgerecht auszuführen, dass der Neubau spätestens 1 September 1911 vollkommen hergestellt zu übergeben ist.

Das Vadium für die Gesamtarbeiten im Betrage von 3500 Kronen ist im Baren oder pupilarsicheren Wertpapieren bei der Bukowiner Landeskassa Dr. Reissgasse Nr. 10 zu erlegen und der bezügliche Erlagschein der bis längstens 31 März 1911, 11 Uhr vormittags im Landesgefällsamte des Herzogtums Bukowina Czernowitz, Landhausgasse Nr. 19, zu überreichenden geschlossenen und gesiegelten Offerte anzuschliessen.

Verspätet eingelangte Offerte sowie Nachtragsofferte werden nicht berücksichtigt und auch nicht angenommen.

Die Eröffnung der Offerte erfolgte am 31 März 1911 um 11 Uhr vormittags im Sitzungszimmer des buk. Landesauschusses Landhausgasse Nr. 19 in Czernowitz.

Dem Landesauschusse bleibt es vorbehalten auch sämtliche Anbote ohne Angabe des Grundes zurückzuweisen.

Vom Landesausschusse des Herzogtums Bukowina.
Czernowitz, am 14 März 1911.

(3156 1—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie, ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) od 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu, w soboty od 3 do 8 wieczorem.

Licytacye:

Poniedziałek 27 marca 1911 od 10 do 12 godziny przed południem: konfekcya męska, 3 maszyny do szycia, parasole, srebro, wyroby blacharskie, skóry, książki, broszury różne, obuwie, rowery, przybory do rowerów, gramofony, towary blaszane i żelazne oraz różne meble.

Wtorek 28 marca 1911 od 10 do 12 godziny przed południem: obrazy olejne, 3 fortepiany, dywany, obrazy olejne, meble mahoniowe, dywany perskie, kosztowności, pianino, maszyna do szycia, maszyny drukarskie, pompy budowlane oraz różne meble.

Środa 29 marca 1911 od 10 do 12 godziny przed południem: maszyna do pisania, weksle, maszyna do szycia, oraz różne meble i sprzęty domowe.

Czwartek 30 marca 1911 od 10 do 12 godz. przed południem: 3 fortepiany, pianino, maszyna do szycia, kasa, obraz olejny, zwykłe obrazy, maszyny do robienia tutek, dywany perskie i zwykłe, oraz różne meble.

Piątek 41 marca 1911 od 10 do 12 godz. przed południem: gramofon, maszyna do szycia, bilard, srebro, meble mahoniowe i zwykłe, kasa, automat fortepianowy, urządzenie restauracyjne, powozik.

Sobota 1 kwietnia 1911 od 4 do 8 godziny wieczorem: 6 pasów strażackich, nowe sanie, dywan, zegarek kieszonkowy, oraz różne tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty, mogą być oglądane w sądowej hali aukcyjnej przed licytacyą w godzinach urzędowych

Lwów, dnia 19 marca 1911.

L. cz. 2812/10 (7) (3035 3—3)

Dnia 11 kwietnia 1911 godzina 8 rano odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya 5/12 części realności lwh. 30 gminy Monasterzyska Jana Płomińskiego własnej.

Nieruchomość powyższą oszacowano na 1320 kor.

Najniższa cena wynosi 660 kor., poniżej której sprzedaż nie odbędzie się.

Warunki licytacyjne, dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 9.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Monasterzyska, 7 marca 1911.

L. cz. E. 3559/10 (3) (3146)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Maryana Jaroszyńskiego właściciela dóbr w Błudnikach zastąpionego przez adwokata dr. J. Schrattera w Haliczu odbędzie się dnia 28 marca 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 26 licytacya realności objętej lwh. 384 gm. kat. Błudniki.

Najniższa cena wynosi 400 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Halicz, dnia 8 lutego 1911.

L. cz. E. 1224/10 (3123)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mosesa Rosnera s. Littmana Bera odbędzie się dnia 12 kwietnia 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 licytacya:

a) 3/8 części realności lwh. 32 kg. gm. Uścieryki, składającej się z pb. 152 i grt. 54/2, 55/2, 60/1, 61, 62, 63, 64, 65, 66/1, 67/1, 69/1,

b) całej realności lwh. 360 gm. Uścieryki, składającej się z pgr. 730/2, 770/2, 769/2, 730/1, 769/1, 770/1, 771,

c) całej realności lwh. 325 kg. gminy Krasnoila, składającej się z pgrt. 1199 i 1200,

d) całej realności lwh. 166 gm. Berwinkowa, składającej się z pgrt. 337/9,

e) całej realności lwh. 170 kg. gm. Uścieryki objętej, składającej się z pgrt. 1194/2, 54/1, 55/1, 56, 58/1, 1194/3, 59, 60/2, 66/2, 67/2, 68, 69/2,

f) całej realności lwh 131 kg. gm. Krasnoila, składającej się z pb. 156 i z pgrt. 1151/2, 1152/1, 1153/1, 1153/3. 1154/1, 1154/2,

g) realności lwh. 26 kg. gm. Chorocowa z pgr. 492 się składającej i

h) lwh. 113 Chorocowa z pgr. 494/3 i 496/2 się składającej.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: a) na 1531 kor., b) na 2425 kor., c) na 754 kor., d) na 455 kor., c) na 6200 kor., f) na 618 kor., g) na 930 kor., h) na 551 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 1021 kor., ad b) 1617 kor., ad c) 503 kor., ad d) 303 kor., ad e) 4134 kor., ad f) 612 kor., ad g) 620 kor., ad h) 374 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowanią jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kuty, dnia 13 marca 1911.

L. cz E. 1659/10 (4) (2765)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Michała Laskowskiego odbędzie się dnia 13 kwietnia 1911 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w Starejsoli licytacya realności obj. lwh. 155 ks gr. gm. kat. Laszki murowane, wraz z przynależnościami, składającemi się z materyału budowlanego, wartości 270 kor. i lasu wartości 600 kor.

Nieruchomość z przynależnościami wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 5018 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi 3345 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d. może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Starasól, dnia 27 lutego 1911.

L. cz. E. VII. 1290/10 (4) (2736)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jana Budzika w Łękawce odbędzie się dnia 13 kwietnia 1911 o godz. 10 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Tarnowie licytacya należącej do zobowiązanego Jędrzeja Busia realności 135 gm. Łękawka.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 4668 kor. 14 hal.

Najniższa cena wynosi 2112 kor. 10 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Tarnów, dnia 20 stycznia 1911.

L. cz. E. 2686/9 (14) (3152)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Banku oszczędności i kredytu w Podhajcach odbędzie się dnia 11 kwietnia 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacya 4/7 części realności obj. lwh. 867 gm. Podhajce wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1200 kor.

Najniższa cena wynosi 600 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Podhajce, dnia 28 lutego 1911.

L. cz. E. 556/11 (7) (2914)

Edykt licytacyjny.

Dnia 12 kwietnia 1911 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33 w Sanoku odbędzie się licytacya 1/3 części realności objętej lwh. 48 ks. gr. gm. kat. Łodzina i 2/3 części realności lwh. 111 ks. gr. gm. kat. Łodzina.

Części nieruchomości tych wystawionych na licytacyę są ocenione a to: 1/3 część realności lwh. 48 gm. kat. Łodzina na 500 kor., 2/3 części realności lwh. 111 gm. kat. Łodzina na 973 kor.

Najniższa cena wynosi dla 1/3 lwh. 48 kwotę 344 kor., dla 2/3 lwh. 111 kwotę 649 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Sanok, dnia 11 lutego 1911.

L. cz. E. 3856/10 (8) (3147)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Isaka Buksbauma odbędzie się dnia 6 kwietnia 1911 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 26 licytacya całej realności obj. lwh. 432 gm. Błudniki.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 261 kor. 66 hal.

Najniższa cena wynosi 174 kor. 44 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem zatwierdza się i odnoszące się do tej nieruchomości, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Halicz, dnia 13 marca 1911.

L. cz. E. 3042/10 (2924)

Edykt licytacyjny.

Dnia 12 kwietnia 1911 o godz. 9 rano w sądzie tutejszym w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacya realności lwh. 68 gminy Huczko I. stanowiącej parcelę budowlaną z domem mieszkalno-gospodarczym oraz 11 parcel gruntowych.

Nieruchomość ta oceniona jest na 4084 kor. 77 hal.

Najniższa cena wynosi 2724 kor.

Warunki licytacyjne normalne równocześnie zatwierdzone i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobromil, dnia 25 lutego 1911.

L. cz. E. 2165/10 (5) (3050)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa Seniutky, rolnika w Żółkwi, odbędzie się dnia 12 kwietnia 1911 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. licytacya realności obj. lwh. 903 kg. m. Żółkiew I. cz. składającej się z pgr. lk. 1076/2 i budynków na tejże pobudowanych.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 2499 kor.

Najniższa cena wynosi 1249 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Żółkiew, dnia 28 lutego 1911.

L. cz. E. 52966 9 (12) (3113)

Edykt licytacyjny.

Dnia 13 kwietnia 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym odbędzie się w sali Nr. IV. we Lwowie licytacya realności obj. lwh. 258 ks. gr. gm. Zimnawoda.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 8900 kor.

Najniższa cena wynosi 5933 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się prostuje w powyższym kierunku w myśl tus. uchwały z dnia 17 września 1910 E. 5296/6 (2) i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibi sadu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. II, Oddział IV.

Lwów, dnia 16 lutego 1911.

L. cz. E. 113/10 (6) (2979)

Edykt licytacyjny.

Dnia 12 kwietnia 1911 o godz. 9 rano odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16 licytacya:

1. połowa z 1/4 i 3/12 części realności lwh. 662 ks. gr. gminy katast. Lubaczów, składającej się z parc. bud. 128, na której stoi dom murowany i dwie drewniane komórki,

2. połowa realności lwh. 391 ks. gr. gminy katast. Lubaczów, składającej się z parcel grunt. ll. 2038 i 2039 stanowiących rolę i

3. połowa realności lwh. 2950 ks. gr. gminy katastr. Lubaczów, składającuj się z parcel grunt. ll. 2040/1 i 2041/2 stanowiących rolę.

Nieruchomość ad 1. wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 4788 kor., nieruchomość ad 2. na 200 kor., wreszcie nieruchomość ad 3. na 150 kor.

Najniższa cena wynosi co do nieruchomości ad 1. 2394 kor., co do nieruchomości ad 2. 133 kor. 32 hal., co do nieruchomości ad 3. 100 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tychże nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Lubaczów, dnia 26 lutego 1911.

L. cz. E. 3306 9 (25) (3103)

Edykt licytacyjny.

Dnia 18 kwietnia 1911 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym odbędzie się w sali Nr. IV. we Lwowie relicytacya realności lwh. 37 gm. Sroki, składającej się z parceli grunrowej i parceli budowlanej z domem mieszkalnym, stajenką i szopą, tudzież wraz z przynależnościami, składającemi się z ogrodzenia na koszt i niebezpieczeństwo nowonabywcy Jana Dobrzańskiego.

Nieruchomość ta wystawiona na relicytacyę, jest oceniona na 700 kor., z czego wartość gruntu na 500 kor., przynależności zaś na 10 kor.

Najniższa cena wynosi obecnie połowę wartości szacunkowej tj. 350 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości i prawie bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. II., Oddział IV.

Lwów, dnia 3 marca 1911.

L. cz. E. 908/10 (22) (3104)

Edykt licytacyjny.

Dnia 18 kwietnia 1911 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. IV. we Lwowie relicytacya realności lwh. 141 ks. gr. gm. Zimnawoda, składającej się z pb. 123/1 i pgr. 141/2 wraz z przynależnościami na koszt i niebezpieczeństwo opieszałego nabywcy Henryka Popiela.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 4000 kor.

Najniższa cena wynosi 2000 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza relicytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomosci bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. II. Oddział IV.

Lwów, dnia 3 marca 1911.

L. cz E. XI. 389/11 (3) (3017)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Filii c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego w Tarnopolu do rąk Dyrekcyi, odbędzie się dnia 12 kwietnia 1911 o godz. 10 30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27 w Tarnopolu licytacya całej realności objętej lwh 5002 gm. kat. Tarnopol składającej się z parcel budowl. lk. 786/2 i 787/2 o obszarze 221 m.² i 100 m.², Nr. kons. 2490 oznaczonej „za Garfeinem" położonej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 12.007 kor. 55 hal.

Najniższa cena wynosi 6003 kor. 77 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Tarnopol, dnia 3 marca 1911.

L. cz. E. 4447 9 (7) (3134)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Karoliny z Stąporów Bajorek, odbędzie się dnia 13 kwietnia 1911 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya połowy realności obj. lwh. 16/I. gm. Śniatyn ocenionej na 2874 kor. a składającej się z pb. lk. 479/I. ogrodzonej parkanem obszaru 68 m.² na której stoją dwa domy mieszkalne z drzewa gontami kryte, budynek z drzewa o dwóch komórkach i dwóch stajniach i wychodek, tudzież pgr. lk. 36/I. ogród na której rośnie 20 sztuk drzew owocowych obszaru 6 arów 98 m.²

Najniższa cena wynosi 1437 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, dnia 2 marca 1911.

L. cz E. 3246/10 (6) (3045)

Edykt licytacyjny.

Dnia 12 kwietnia 1911 o godzinie 10 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 odbędzie się licytacya realności lwh. 837 ks. gr. gm. Sokolniki objętej, składającej się z pgr. 711.

Nieruchomość ta oceniona na 200 kor.

Najniższa cena wynosi 133 kor. 33 hal.

Dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej do dnia licytacyi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tarnobrzeg, dnia 4 marca 1911.

L. cz. E. 3352/10 (8) (3047)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Leizera Reichlera, kupca w Uhnowie, dnia 18 kwietnia 1911 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. III. sądu tutejszego licytacya realności lwh. 1575 gminy Uhnów-Zastawie dotąd Keili Estery 2 im. Kiselstein własnej.

Wartość szacunkowa 5600 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 3730 kor. 32 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Uhnów, dnia 10 marca 1911.

L. cz. E. 935 10, E. 3206/10 (9) (2913)

Edykt licytacyjny.

Dnia 18 kwietnia 1911 o godzinie 10 przed poudniem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33 w Sanoku licytacya: a) 8/12 części realności obj. lwh. 40 ks. gr. gm. Pisarowce, b) 8/12 części realności obj. lwh. 151 ks. gr. gm. Pisarowce, c) 4/24 części realności obj. lwh. 312 ks. gr. gm. Pisarowce, d) 4/24 części realności obj. lwh. 315 ks. gr. gm. Pisarowce, e) 2/24 części realności obj. lwh. 119 ks. gr. gm. Jedruszkowce, g) całych realności obj. lwh. 127 i 130 ks. gr. gm. Pielnia.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę są ocenione: ad a) na 3432 kor., ad b) na 468 kor., ad c) na 340 kor., ad d) na 16 kor., ad e) na 80 kor., ad f) na 13.161 kor. 92 hal., ad g) na 2400 kor.

Najniższa cena wynosi co do realności: ad a) 2286 kor., ad b) 312 kor., ad c) 226 kor. 68 hal., ad d) 10 kor. 68 hal , ad e) 53 kor. 34 hal., ad f) 8986 kor. 60 hal., ad g) 1600 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 7 lutego 1911.

L. cz. E. 682/10 (7) (3088)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy pożyczkowej gminy Jedlicze, odbędzie się dnia 18 kwietnia 1911 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym licytacya: a) całej realności lwh. 243 gm. kat. Żarnowiec, b) połowy realności lwh. 174 gm. kat. Żarnowiec.

Nieruchomości te są ocenione: ad a) na 225 kor., ad b) na 1388 kor. 37 hal.

Najniższa cena wynosi: ad a) 112 kor. 50 hal., ad b) 925 kor. 58 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Krosno, dnia 24 lutego 1911.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 477 11 (3054 3—3)

Edykt.

C. k. Izba notaryalna we Lwowie wzywa niniejszem wszystkich, którzyby z tytułu urzędowania ś. p. Józefa Habera byłego c. k. notaryusza najpierw w Mikołajowie, następnie w Kopyczyńcach, a wreszcie w Brzeżanach — na podstawie ustawowego prawa zastawu — jakie pretensye do jego kaucyi urzędowej sobie rościli, by takowe w terminie sześciomiesięcznym od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w tutejszej Izbie tem pewniej zgłosili, ileże w razie przeciwnym bez względu na odnośne pretensye zezwolenie dewinkulacyjne tej kaucyi wydanem zostanie.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, dnia 4 marca 1911.

L. cz. C. I. 55/11 (1) (3093 2—3)

Edykt.

Przeciw Iwanowi Hanczarowi rolnikowi w Zatwarnicy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach przez Michała Kolibanycza rolnika w Zatwarnicy pozew o zapłatę kwoty 800 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy procesowej na dzień 3 kwietnia 1911 o godz. 10 rano w sądzie poniżej wymienionym, sala rozpraw Nr. I.

Celem strzeżenia praw pozwanego Iwana Hanczara ustanawia się p. Iwana Tymczułę naczelnika gminy w Zatwarnicy, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego Iwana Hanczara w oznaczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lutowiska, dnia 5 marca 1911.

L. XVII. 4296.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 11. do 18. marca 1911.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Pryszczyca	Biała	Dankowice (14 zagr.), Lipnik (1 zagr.), Mikuszowice (1 zagr.), Wilkowice (2 zagr.);
	Bóbrka	Bryńce zagórne (1 zagr.), Kołohury (4 zagr.), Sokołówka (12 zagr.);
	Borszczów	Borszczów gm. i ob. dw. (30 zagr.), Brzeżanka (3 zagr.), Cygany ob. dw. (1 zagr.), Dębówka ob. dw. (1 zagr.), Głęboczek gm. i ob. dw. (7 zagr.), Iwanków (10 zagr.), Jezierzanka gm. i ob. dw. (74 zagr.), Jezierzany gm. i ob. dw. (85 zagr.), Konstancya gm. i ob. dw. (16 zagr.), Korolówka (2 zagr.), Kozaczyzna (13 zagr.), Krzywcze dolne (1 zsgr.), Łanowce gm. i ob. dw. (12 zagr.), Łosiacz gm. i ob. dw. (3 zagr.), Mielnica (3 zagr.), Piłatkowce gm. i ob. dw. (3 zagr.), Sapohów gm i ob. dw. (3 zagr.), Skała gm. i ob. dw. (4 zagr.), Skowiatyn gm. i ob. dw. (3 zagr.), Tarnawka gm. i ob. dw. (7 zagr.), Wierzchniakowce (7 zagr), Zbrzyź (1 zagr.), Zielińce (7 zagr.), Zwiahel (4 zagr.);
	Brzeżany	Płaucza mała (3 zagr), Płaucza wielka gm. i ob. dw. (26 zagr.);
	Cieszanów	Krowica sama gm. i ob. dw. (14 zagr.), Krowica hołodowska ob. dw. (1 zagr.);
	Czortków	Białobożnica ob. dw. (1 zagr.), Dawidkowce ob. dw. (2 zagr.), Kolendziany gm. i ob. dw. (3 zagr.), Ułaszkowce (2 zagr.), Wygnanka (4 zagr.), Zalesie (3 zagr.);
	Dobromil	Nowosielce kozickie ob. dw. (1 zagr.);
	Dolina	Wyszków gm. i ob. dw. (13 zagr.);
	Drohobycz	Łastówki (15 zagr.), Podmanasterek (1 zagr.);
	Gródek Jagiell.	Bratkowice ob. dw. (1 zagr.), Haliczanów (14 zagr.), Kiernica gm. i ob. dw. (27 zagr.), Leśniowice (2 zagr.);
	Grybów	Bieliczna (13 zagr.);
	Horodenka	Horodenka (4 zagr.), Serafińce gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Husiatyn	Howiłów wielki (2 zagr.), Kociubińczyki gm. i ob. dw. (5 zagr.) Myszkowce ob. dw. (1 zagr.), Sidorów gm. i ob. dw. (2 zagr.), Siekierzyńce gm. i ob. dw. (3 zagr.), Suchodół ob. dw. (2 zagr.), Tłusteńkie gm. i ob. dw. (25 zagr.);
	Jarosław	Bobrówka ob. dw. (1 zagr.), Buchowska Wola (4 zagr.), Bystrowice gm. i ob. dw. (10 zagr.), Jarosław (2 zagr.), Szówsko gm. i ob. dw. (2 zagr.), Tyniowice gm. i ob. dw. (3 zagr.);
	Jaworów	Budomierz (13 zagr.), Hruszów (22 zagr.), Jażów stary gm. i ob. dw. (14 zagr.), Kłonice (2 zagr.), Starzyska ob. dw. (1 zagr.), Wola starzyska (1 zagr.);
	Lwów	Brzuchowice ob. dw. (1 zagr.), Gaje (1 zagr.), Kozice gm. i ob. dw. (2 zagr.), Pasieki zubrzyckie gm. i ob. dw. (4 zagr.), Podborce (1 zagr.), Remenów (1 zagr.);
	Mościska	Mokrzany wielkie gm. i ob. dw. (10 zagr.), Pnikut ob. dw. (3 zagr.);
	Nadwórna	Tarnowica leśna gm. i ob. dw. (11 zagr.);
	Podhajce	Burkanów gm. i ob. dw. (3 zagr.), Gniłowody ob. dw. (1 zagr.), Hajworonka ob. dw. (1 zagr.), Horożanka ob. dw. (1 zagr.), Kotuzów gm. i ob. dw. (3 zagr.), Michałówka ob. dw. (1 zagr.), Szumlany gm. i ob. dw. (10 zagr.), Wiśniowczyk gm. i ob. dw. (3 zagr.), Wolica ob. dw. (1 zagr.), Zarwanica (4 zagr.);
	Przemyśl	Buszkowiczki ob. dw. (1 zagr.), Żurawica ob. dw. (1 zagr.);
	Przeworsk	Gać gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Rohatyn	Sarnki górne ob. dw. (1 zagr.);
	Rudki	Pohorce gm. i ob. dw. (8 zagr.), Rudki (1 zagr.);
	Sambor	Babina (4 zagr.), Czerchawa (13 zagr.), Czukiew (4 zagr.), Olszanik (6 zagr.), Radłowice (2 zagr.), Waniowice (2 zagr.);
	Skałat	Hlibów gm. i ob. dw. (7 zagr.), Łuka mała ob. dw. (1 zagr.), Mazurówka gm. i ob. dw. (9 zagr.), Soroka gm. i ob. dw. (3 zagr.), Touste ob. dw. (1 zagr.);
	Śniatyn	Sniatyn Dzielnica II. (1 zagr.);
	Sokal	Bełz (2 zagr.), Horbków (1 zagr.), Switarzów ob. dw. (1 zagr.);
	Stryj	Podhorce gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Tarnopol	Łuka wielka ob. dw. (1 zagr.), Skomorochy ob. dw. (1 zagr.);
	Tłumacz	Przybyłów gm. i ob. dw. (4 zagr.), Korolówka (1 zagr.);
	Trembowla	Brykula nowa gm. i ob. dw. (4 zagr.), Brykula stara gm. i ob. dw. (4 zagr.), Kobyłowłoki gm. i ob. dw. (23 zagr.). Podhajczyki justynowe ob. dw. (2 zagr.), Ruzdwiany ob. dw. (1 zagr.), Strusów ob. dw. (1 zagr.), Tiutków gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Zaleszczyki	Lisowce (1 zagr.), Nowosiółka Kostiukowa gm. i ob. dw. (2 zagr.), Szypowce ob. dw. (1 zagr.), Winiatyńce (1 zagr.);
	Zbaraż	Koszlaki (2 zagr.), Pieńkowce (1 zagr.), Romanowe Sioło ob. dw. (1 zagr.), Skoryki ob. dw. (1 zagr.);
	Zborów	Korszyłów (1 zagr.), Kudynowce ob. dw. (1 zagr.), Mszana (1 zagr.), Presowce (4 zagr.);
	Złoczów	Krasne gm. i ob. dw. (3 zagr.), Pietrycze ob. dw. (1 zagr.);
	Żółkiew	Pieczychwosty (4 zagr.);
Wąglik	Husiatyn	Krogulec (1 zagr.);
	Łańcut	Dębina (1 zagr.);
	Lwów	Zuchorzyce (1 zagr.);
	Śniatyn	Krasnostawce (1 zagr.);
	Tarnopol	Czartorya (1 zagr.);
Nosacizna	Brody	Boratyn ob. dw. (1 zagr.), Ponikwa ob. dw. (1 zagr.);
	Jasło	Niegłowice ob. dw. (1 zagr.), Osiek (1 zagr.);
	Żółkiew	Turynka ob. dw. (1 zagr.);
Świerzb u koni	Bochnia	Szczytniki (1 zagr.);
	Borszczów	Babińce ad Krzywcze (3 zagr.);
	Brody	Leszniów gm. i ob. dw. (2 zagr.),
	Brzesko	Gnojnik (2 zagr.);
	Buczacz	Snowidów (2 zagr.);
	Drohobycz	Borysław (4 zagr.);
	Gródek Jagiell.	Rodatycze ob. dw. (1 zagr.);
	Jaworów	Ożomla ob. dw. (1 zagr.);
	Kamionka str.	Sieńków ob dw. (1 zagr.);
	Kraków	Łęg (1 zagr.);
	Lisko	Hurele (1 zagr.), Lisko (1 zagr.);
	Turka	Wysocko niżne (1 zagr.), Turka (1 zagr.);
	Wieliczka	Bierzanów (4 zagr.), Byszyce (6 zagr.), Sygneczów (1 zagr.);
	Zborów	Hukałowce (2 zagr.);
	Złoczów	Kutkorz ob. dw. (1 zagr.);
	Żółkiew	Butyny ob. dw. (1 zagr.);
Różyca świń	Brzesko	Więckowice (1 zagr.);
	Cieszanów	Załuże (1 zagr.);
	Kraków	Budzyń (1 zagr.);
	Mościska	Makuniów (1 zagr.);
	Sniatyn	Krasnostawce (1 zagr.);
	Tarnów	Nowodworze (1 zagr.);
	Wieliczka	Czechówka (1 zagr.);
Pomór świń	Bóbrka	Wołowe ob. dw. (1 zagr.);
	Bochnia	Chrość (1 zagr.);
	Brody	Milno (6 zagr.);
	Cieszanów	Młodów (2 zagr.), Nowesioło (12 zagr.), Stare sioło (2 zagr.);
	Jarosław	Dobcza (9 zagr.), Dobra (6 zagr.);
	Jaworów	Jaworów (36 zagr.), Jażów stary (6 zagr.), Krakowiec (4 zagr.), Nahaczów (5 zagr.), Wierzbiany (6 zagr.);
	Kamionka str.	Jabłonówka (12 zagr.);
	Kolbuszowa	Kopcie (2 zagr.), Wola rusinowska (1 zagr.);
	Kraków	Łuczanowice (1 zagr.);
	Łańcut	Wierzawica (1 zagr.);
	Lwów	Honiatycze ob. dw. (1 zagr.), Kukizów (15 zagr.);
	Mościska	Małnowska Wola (6 zagr.);
	Sokal	Tartakowiec (6 zagr.);
	Zbaraż	Ochrymowce ob. dw. (1 zagr.);
	Złoczów	Gołogóry (1 zagr.);
	Żółkiew	Artasów ob. dw. (3 zagr.), Czestynia (33 zagr.), Doroszów mały (5 zagr.), Kulików (2 zagr.) Kunin (18 zagr.), Mosty wielkie (1 zagr.);
Szelestnica	Stanisławów	Łany (1 zagr.), Tumierz (1 zagr.);
Wścieklizna	Jarosław	Adamówka ob. dw. (1 zagr.), Jarosław (7 zagr.);
	Kołomyja	Matyjowce (1 zagr.);
	Lwów	Kleparów (1 zagr.);

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 18. marca 1911.

Za c. k. Namiestnika
Szeligowski w. r.

L cz. Ns. I. 582/10 (814 3—3)

Edykt.

W Krakowskim Sądzie powiatowym karnym znajdują się rzeczy pochodzące z niżej wymienionych spraw względnie pieniądze otrzymane z zarządzonej w myśl § 377 p. k. sprzedaży wymienionych przedmiotów, które nie mogły być nadal przechowane W myśl § 377 i 379 pk. wzywa się nieznanych sądowi właścicieli, aby w przeciągu jednego roku od ogłoszenia tego edyktu w sądzie tutejszym się zgłosili i prawo własności do rzeczy tych, względnie pieniędzy pochodzących z ich sprzedaży wykazali, albowiem w przeciwnym razie przechowane rzeczy będą sprzedane na publicznej licytacyi, a uzyskana kwota będzie wraz z pieniądzmi w ten sposób poprzednio otrzymanemi, państwowemu ogólnemu Zarządowi kasowemu oddaną.

U. I. 592/10 Władysław Sokołowski — klucz francuski,

U. I. 614/10 Paulina Figwer — kawałek chodnika,

U. I. 703/10 Franciszek Garncarz — paczka gwoździ. kłódka, piłka,

U. I. 758/10 Zygmunt Teudera — 2 półbuciki damskie,

U. I. 867/10 Antoni Dyrek i tow. — dywan,

U. I. 917/10 Katarzyna Siemińska — syfon,

U. I. 1092/10 Feliks Walenty — zarzutka,

U. I. 1193/10 Józef Coren i spóln. — 2 pistolety,

U. I. 1198/10 Tomasz Waligóra — łańcuszek złoty z medalikiem,

U. I. 1244/10 Michał Szychowski — zarzutka,

U. I. 1477/10 Antoni Doleżuchowicz — poduszka,

U. I 1535/10 Wiktorya Marcińska — chustka do odziewania,

U. I. 1577 Antonina Sikorska — krzesło wyplatane,

U. I. 1660/10 Stanisław Kalinowski — chustka do odziewania,

U. I. 1742/10 Antonina Sikorska — trąbka, lusterko, 3 pierścionki metalowe,

U. I. 1792/10 Stanisław Zając — beczka piwa,

U. I. 1943/10 Marya Zrant. — chustka do odziewania,

U. II. 779/10 N. N. — palto stare,

U. IV. 1452/9 Stanisław Klasa i tow. — scyzoryk,

U. IV. 1638/10 Józef Sikorski i tow. — buchta do kawy (40 h.),

U. V. 346/10 Chile Rakower — kaftanik,

U. V. 968/10 Anna Nalepka — łyżeczka srebrna.

C. k. Sąd powiatowy karny, Oddz. I.

Kraków, dnia 29 grudnia 1910.

L. cz. C. II. 99/11 (1) (3168)

Edykt.

Przeciw Leonowi Reichlowi z Nowego miasta, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c k. sądu powiatowego w Dobromilu przez Zofię Koń z Komarowic, obecnie w Ameryce przebywającej, zastąpionej przez pełnomocnika adwokata dr. Zygmunta Fichmana w Lisku, pozew o 884 kor. 75 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 28 marca 1911 o godz. 11 przed poł., sala rozpraw w kamienicy Hechtów w rynku.

Celem strzeżenia praw pozwanego Leona Reichla ustanawia się p adw. dr. Herza w Dobromilu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Dobromil, dnia 14 marca 1911.

L. cz. C. II. 127/11 (1) (3172)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Stanisławowi Kędra przedtem z Toreszówki, wniósł Szymon Korona z Toreszówki do tutejszego sądu skargę o zapłatę kwoty 846 kor. zpn.

Ustna rozprawa wyznaczona na dzień 28 marca 1911 o godz. 9 rano, b. Nr. 4.

Kuratorem dla pozwanego celem strzeżenia praw jego na czas nieobecności ustanowiono p. Jozefa Wilusza adw. w Krośnie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Krosno, dnia 10 marca 1911.

L. 65.333/10 (3157)

Ogłoszenie.

Krajowa Dyrekcya skarbu zauważyła podczas kilkakrotnie przeprowadzonej lustracyi czynności urzędu podatkowego w Tarnopolu, że jednorazowe urzędowanie od godziny 8 rano do godziny 3 po południu zaprowadzone w tymże urzędzie podatkowym na próbę tutejszym reskryptem z dnia 29 stycznia 1908 L. 154.786/07, ogłoszonym w dodatku do dziennika rozp. Nr. 4 908 okazało się niekorzystnem tak dla dobra służby, jakoteż dla stron.

Wobec tego krajowa Dyrekcya skarbu zaprowadza w tym urzędzie podatkowym napowrót począwszy od dnia 1 kwietnia 1911 dwurazowe urzędowanie w normalnych godzinach urzędowych to jest od godziny 8 rano do 12 w południe i od godziny 2 do 6 po południu, w święta zaś od godziny 8 rano do 12 w południe w myśl reskryptów Ministerstwa skarbu z dnia 23 marca 1899 l. 58 819 ex 1898 (Dz. u p. Nr. 65) i 7 maja 1904 l. 18.464 (Dz. u. p. Nr. 53).

Postanowienia obowiązujące obecnie, a odnoszące się do spoczynku niedzielnego, pozostają niezmienione.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.
Lwów. dnia 14 marca 1911.
Szlachtowski.

L. cz. C. III. 384/4 — 385/10 (2), C. III. 31/11 (2) (3153)

Edykt.

Przeciw Kazimierzowi Lisowi, Wojciechowi Kozieji i Bazylemu Turbiarzowi z Sokolnik, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnobrzegu przez Antoninę ze Sławków 1-o Tworkową 2-o Swiątkową z Sokolnik pozew o dopuszczenie do współposiadania i zniesienie współwłasności realności lwh. 721 gm. Sokolniki i o zapłatę kwoty 278 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 1 kwietnia 1911 o godz 9 rano, b. Nr. 3.

Celem strzeżenia praw Kazimierza Lisa, Wojciecha Kozieji i Bazylego Turbiarza ustanawia się p. adw. dr. Rebena w Tarnobrzegu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Tarnobrzeg, dnia 8 marca 1911.

L. cz. C. II. 105/11 (1) (3154)

Edykt.

Przeciw Józefowi Sołtysowi z Poręby spytkowskiej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Wiśniczu przez Franciszka Kargula z Kobyla pozew o 1000 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 5 kwietnia 1911 o godz. 10 rano.

Celem strzeżenia praw Józefa Sołtysa ustanawia się p. Jana Gicalę w Porębie spytkowskiej, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Sołtysa w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k Sąd powiatowy, Oddział II
Wiśnicz, dnia 13 marca 1911.

L. cz. C. IV. 76/11 (1) (3019)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Teofilowi Seifertowi wniósł Jan Kuk skargę o uznanie kwoty 200 zł. za zgasłą, na którą wyznaczono rozprawę na dzień 5 kwietnia 1911 o godz. 9 rano, sala Nr. 9.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem dr. Müller adw. w Bochni zastąpi go, dopokąd ten się sam, lub przez pełnomocnika nie zgłosi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bochnia, dnia 7 marca 1911.

L. cz. C. II. 100/11 (1) (3117)

Edykt.

Przeciw Janowi Miezgiel po Marcinie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzozowie przez Marcina i Maryannę Ankowskich pozew o służebność.

Na podstawie pozwu wyznaczony został termin na dzień 6 kwietnia 1911 o godz. 9 rano do tego sądu, b. Nr. 25.

Celem strzeżenia praw Jana Miezgiela ustanawia się p. dr. Goldmana adw. w Brzozowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Brzozów, dnia 7 marca 1911.

Konkursa.

L. 32.541/II. (2988 3—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Florynce z poborami 3 klasy 4 stopnia i ryczałtem 252 kor. na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 29 marca b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, 14 marca 1911.

L. M. 30.8[illegible]/11 (3158)

Konkurs

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa przedłuża termin konkursu ogłoszonego dnia 27 lutego 1911 do l. m. 47 052/10 na szkice czterech budynków przeznaczonych na zakłady dobroczynne dla dzieci na gruntach realności objętej lwh. 2808/I. przy ulicy Kadeckiej do 15 maja 1911.

O czem się pp. interesowanych zawiadamia.

Magistrat król. stoł. miasta.
Lwów, dnia 14 marca 1911.
Ciuchciński, w. r.

Kuratele.

L. cz. P. VI. 208/10 (7) (2162 2—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Tarnopolu Oddz. VI. ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu uchwałą z dnia 10 grudnia 1910 L. cz. Nc. IV. 1236/10 (1) zatwierdzenia, kuratelę nad Józefem Schulimem Oleksinzerem w Tarnopolu z powodu stwierdzonej przez Sąd tutejszy choroby umysłowej, a kuratorem ustanawia Beanaoa Oleksinzera w Tarnopolu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tarnopol, dnia 18 stycznia 1911.

Upadłości.

L. cz. S. 1/6 (222) (3108)

W konkursie Maurycego Frühlinga wystąpił p. zawiadowca masy konkursowej z wnioskiem, ażeby ogół wierzycieli rozstrzygnął, czy pretensye masalne obciążać prawem zastawu dla pretensyi niektórych wierzycieli należy odstąpić tymże wierzycielom, a pretensye zastawem takim nie obciążone cedować za 200 kor. jednemu zgłaszającemu się oferentowi.

Celem powzięcia uchwały w tym kierunku, wyznacza się audyencyę na dzień 29 marca 1911 o godz. 9 rano w c. k. sadzie krajowym cywilnym we Lwowie w biurze Nr. 20.

Na tę audyencyę wzywa się kredytaryusza i wierzycieli konkursowych z tem nadmienieniem, że według § 256 ord. konk. tego, co na tej audyencyi po należytem zawiadomieniu będzie roztrząsanem, ustalonem lub uchwalonem, nie mogą strony zaczepiać żadnym środkiem prawnym, opierającym się na tej przyczynie, że w rozprawie udziału nie brały, lub brać nie mogły.

Również wzywa się na tę audyencyę członków wydziału wierzycieli pod zagrożeniem zastosowania odpowiednich rygorów na wypadek niestawiennictwa.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 14 marca 1911.

Doniesienia prywatne.

Sprawozdanie rachunkowe
Tarnowskiego Towarzystwa bankowego w Tarnowie,

stowarz. zarej. z odpowiedzialnością ograniczoną,

za rok 1910.

I. Rachunek bilansu z 31 grudnia 1910.

Stan czynny.	K	h	Stan bierny.	K	h
1. Z rachunku kasy	8.954	69	1. Z rachunku udziałów	54.800	—
2. „ weksli	694.629	66	2. „ fund. rezerwowego	40.240	—
3. „ bieżącego	109.818	11	3. „ reeskontu	185.722	98
4. „ żyra	[illegible]	03	4. „ wkładek oszczędn.	565.595	67
5. „ poczt. Kasy oszczędności	4.463	56	5. „ dywidendy	2.599	—
6. „ pożyczek hipot.	36.500	—	6. „ odsetek od weksli	6.024	50
7. „ kosztów sądowych	839	36	7. „ zysków i strat: czysty zysk	5441	26
8. „ sprzętów	2.100	—			
9. „ odsetek od weksli	1.820	—			
	860.423	41		860.423	41

II. Rachunek zysków i strat z 31 grudnia 1910.

Winien.	K	h	Ma.	K	h
1. Z rachunku odsetek od weksli	11.544	72	Z przeniesienia	168	67
2. „ odsetek od wkładek oszczędności	25.439	23	1. Z rachunku odsetek od weksli	57.719	83
3. „ weksli odpis	1.680	—	2. Z rachunku odsetek od pożyczek hipot.	1495	—
4. „ wydatków	11.474	59			
5. „ podatków i nal.	1.651	—			
6. „ sprzętów odpis	252	70			
7. „ odsetek funduszu rezerwowego	1.900	—			
8. „ bilansu zysk	5.441	26			
	59.383	50		59.383	50

UWAGI:

1. Z początkiem roku 1910 liczyło Towarzystwo 233 członków, posiadających 522 sztuk udziałów w kwocie 52.200 kor. przybyło w ciągu roku 16 członków z 40 udziałami = 4.000 kor., ubyło 3 członków z 14 udziałami w kwocie 1400 kor., pozostaje zatem z końcem roku 1910 246 członków z 548 udziałami w kwocie 54.800 kor. (W roku 1910 wypowiedziano 14 sztuk udziałów).

2. Na XVII. Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu członków z dnia 5 marca 1911 uchwalono, aby z czystego zysku w kwocie 5441 kor. 26 hal. rozdzielono dywidendę 6% t. j. po 6 kor. w łącznej kwocie 3030 kor,. przypisać funduszowi rezerwowemu dla strat 460 kor., rozdzielić 1525 kor. jako renumeracyę dla urzędników Towarzystwa, dalej odpisać 300 kor. z rachunku kosztów sądowych a resztę 126 kor. 26 hal. przenieść na nowy rachunek.

3. Do zarządu Towarzystwa wybrano na lat 3 ponownie: Pp. Aberdama Abrahama, Spitza Leona, Silbe pfeniga Schajego i Wechlera Israela, wszystkich z Tarnowa a nowo wybranym został p. Safier Benzion z Tarnowa.

Tarnów, 19 marca 1911.

Prezes Rady nadzorczej
Silbiger.

L. 1728

Ogłoszenie.

Dyrekcya gal. Tow. kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie § 63 statutów pp. Wojciechowi Wałęga, Ewie Wałęga, Andrzejowi Wałęga, Apolonii Wałęga, Janowi Skwira, Wojciechowi Skwira, Julii Skwira, Maryi Sroka i Wojciechowi Zielińskiemu właścicielom realności w Wiewiórce zamieszkałym, kapitał resztujący w sumie 12.524 kor. 96 hal. listami zastawnymi, pochodzący z większej sumy 35.000 złr. w. a. na hipotece realności lwh. 578, 579, 580, 581, 552, 582, 583 i 584 ks. gr. gm. kat. Wiewiórka c. k. Sądu powiatowego w Pilznie objętych, w powiecie pilznieńskim położonych, intabulowany, z tego Towarzystwa wypożyczony, z dniem 30 czerwca 1911 jeszcze pozostały.

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc pp. Wojciecha Wałęgę, Ewę Wałęga, Andrzeja Wałęgę, Apolonię Wałęga, Jana Skwirę, Wojciecha Skwirę, Julię Skwira, Maryę Sroka i Wojciecha Zielińskiego, jako właścicieli tych dóbr, ażeby wypowiedziany kapitał w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyli, pod rygorem egzekucyi, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego.

We Lwowie, dnia 13 marca 1910.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.